

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4,20 złote
 „ „ „ „ Kraju 5,00 „
 „ „ „ „ zagran. 7,20 „
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

Cena 20 groszy
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ~~5000~~
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 3/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

P. Wasilewski dziś przyjedzie
 Depesza go nie doszła
 WARSZAWA, 16 czerwca. (Sp. służba inf. „Głosu Polskiego“) — Pan Leon Wasilewski, o którego wezwaniu przez premiera Grabskiego donosiliśmy, wczoraj do Warszawy jeszcze nie przybył. Okazało się, że premier wysłał depeszę do Lwowa, a p. Wasilewski tymczasem wyjechał do Śniatynia, wysłano więc drugą depeszę i przyjazd p. Wasilewskiego oczekiwany jest dzisiaj.

Przyjazd p. N. Sokolowa
 Wczoraj rano przybył do Warszawy Nachum Sokolow, prezes „Egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej“. W związku z przyjazdem Sokolowa rada sjonistyczna wydała komunikat, stwierdzający, że pobyt Sokolowa ma charakter czysto prywatny, a potrwa tylko kilka dni. Na środę wyznaczono specjalne posiedzenie naczelnej rady sjonistycznej, w którym Sokolow weźmie udział.

Pożar wielkiej fabryki włókienniczej Olbrymie szkody
 BUDAPESZT, 16 czerwca. (Wł. sł. telegr. „Głosu Pol.“). Wybuch tutaj nagle pożar jednej z największych fabryk włókienniczych Goldbergera. Fabryki i magazyny są zupełnie zniszczone. Szkody wynoszą setki miliardów koron węgierskich.

Straszny wybuch 5 osób zmarło wśród okropnych męczarni
 PARYŻ, 16 czerwca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol.“). Przy francuskim oddziale lotniczym w Koblencji wydarzyła się dziś wielka katastrofa. Balon wojskowy, który wykonywał rozmaite ćwiczenia w chwili ściągania go na ziemię, wybuchł skutkiem narazie nieznanym przyczyn. Piętnastu żołnierzy jest ciężko rannych. Pięciu z nich zmarło wśród strasznych cierpień, stan pozostałych jest bardzo poważny.

Fabryka wyrobów wełnianych **poszukuje sprzedawce wojazera**
 Oferty sub „1000“ do „Głosu“.

Tytuł i dokończenie nowelki „Konkurs literacki „Głosu Polskiego“

W poszukiwaniu ukrytego talentu literackiego

Redakcja „Głosu Polskiego“ ogłasza następujący konkurs: Na stronie czwartej dzisiejszego numeru naszego pisma wydrukowaliśmy początek nowelki jednego z najgłośniejszych nowelistów i feljetonistów doby obecnej. Wzywamy naszych czytelników, aby spróbowali swoich sił literackich i nowelkę tę dokończyli, oraz dał jej odpowiedni tytuł. Nadesłane prace oceni jury, pod przewodnictwem wybitnego literata i krytyka p. Józefa Wittlina. Wedle uznania jury, będzie 5 najlepszych prac (dokończenie i tytuł) wydrukowanych. Następnie będzie ogłoszony plebiscyt czytelników naszego pisma. Ta z 5-ciu wydrukowanych

prac, na którą padnie największa ilość głosów, zostanie nagrodzona sumą 100 złotych.

Warunki konkursu literackiego

- 1) Dokończenie nie może być obszerniejsze ponad objętość jednego arkusza (kancelaryjnego) pisma maszynowego.
- 2) Prace nadesłane muszą być zapatrzone w godło (pseudonim), które to godło widnieć musi i na kopercie, zaadresowanej w sposób następujący: „Redakcja „Głosu Polskiego“ — „Konkurs literacki“. Ani na kopercie, ani na ręko-

pisie żadne inne napisy nie mogą być zamieszczone.

- 3) Prócz koperty, zawierającej rękopis, musi być załączona koperta druga, a zawierająca wewnątrz kartkę z imieniem i nazwiskiem, zawodem i dokładnym adresem autora.
- 4) Termin nadsyłania prac upływa z dniem 24 czerwca o godzinie 7-ej wieczorem.
- 5) Wynik konkursu będzie ogłoszony dnia 27 bież. miesiąca. Równocześnie z ogłoszeniem wyniku rozpocznie się druk prac nagrodzonych.
- 6) Warunki plebiscytu będą ogłoszone jednocześnie z rozpoczęciem druku wybranych przez jury pięciu prac.

Bardzo starannie zredagowana nota

Francja w odpowiedzi unika punktów spornych
 PARYŻ, 16 czerwca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol.“). „Daily Telegraph“ dowiaduje się, jak zapewnią od wybitnej osobistości, następujących szczegółów o tonie noty francuskiej do Niemiec.

Nota ta jest obszernym dokumentem, zredagowanym w bardzo starannych wyrażeniach dyplomatycznych. Unika ona wszelkich punktów spornych, a więc w szczególności niemieckich granic wschodnich, przyłączenia Austrii i przemarszu wojsk francuskich przez obszary niemieckie. Porusza ona te sprawy jedynie pośrednio. Nota francuska proponuje jako nadzorcę paktu bezpieczeństwa ligę narodów. Podkreślona jest następnie konieczność przystąpienia Niemiec do ligi narodów, ale nie jest wymieniona data przystąpienia. Sprawy, któreby Niemcy chciały wyjaśnić przed przystąpieniem do ligi narodów, między innymi, sprawa przemarszu wojsk francuskich przez terytorium niemieckie, nie są wcale wspomniane.

Doreczenie noty Stresemannowi

Narady w Berlinie
 BERLIN, 16 czerwca. (Wł. sł. telegraf. „Głosu Pol.“). Dziś o godzinie 12-ej w południe ambasador francuski de Marguerite wręczył ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi odpowiedź na memorandum niemieckie z dnia 8-go lutego. Równocześnie zostało doreczone rządowi niemieckiemu końcowe sprawozdanie międzyrządowej komisji wojskowej.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosi w sobotę zarówno sprawozdanie końcowe jak i swoją odpowiedź. Kanclerz Luther i Stresemann będą omawiali tę sprawę jutro z przywódcami stronnictw.

Ocena w Niemczech

BERLIN, 16 czerwca. (Pat.) — O wrażeniu, jakie odpowiedź francuska wywarła w niemieckich kołach rządowych, organ nacjonalistów „Der Tag“ donosi: Jakkolwiek odpowiedź rządu francuskiego jest nietylko pod względem formy, ale i treści swojej negatywna, to jednak niemieckie koła dyplomatyczne przewidują możliwość nawiązania z mocarstwami rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego. Rokowania te mogą potrwać dłuższy czas.

Nie Polska wywołała zatarg gospodarczy z Niemcami

Delegacja polska wciąż bawi w Berlinie -- Niemcy brały nasz węgiel, bo go potrzebowały -- Co eksportujemy, a co importujemy -- Wojny gospodarczej Polska się nie boi

WARSZAWA, 16 czerwca. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“) Wczoraj odbyła się u ministra przemysłu i handlu p. Klarnera konferencja prasowa w sprawie zatargu gospodarczego z Niemcami. Minister przedstawił sytuację bardzo spokojnie i rzeczowo. Ze szczególnym naciskiem podkreślił, że Polska dążyła i będzie dążyć do pokojowego załatwienia sprawy. Najlepszym dowodem jest, że delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami bawi bez przerwy w Berlinie. Przewlekanie tych pertraktacji nie leżało w interesie Polski i Polska tej zwłoki nie spowodowała.

Dalej minister przedstawił stronę prawną stosunku w obrocie towarów z Niemcami. Wskazał, że Niemcy wpuszczali do siebie węgiel słaski polski w ilości, która wynosiła ostatnio około 500.000 tonn miesięcznie, najwidoczniej dlatego, że ten węgiel był im potrzebny, bo przymusu brania tego węgla nie było.

Polska nie wyzyskiwała swoich możliwości, import był mniejszy do Niemiec, od norm, dopuszczonych przez konwencję genewską. Niemcy chcą uzyskać koncesje gospodarcze, których Polska przed zawarciem traktatu dać nie może. Minister zwrócił uwagę na to, że

Niemcy wysyłają do Polski przeważnie fabrykaty, a Polskę przeciwnie wysyła do Niemiec surowce. Słuszna jest więc rzeczą, ażeby do wyprodukowania tych fabrykatów dla Polski, używany był węgiel polski. Znajdziemy zawsze ujście dla swoich surowców, wzamian za gotowe fabrykaty innych krajów, gdy byśmy nie mogli utrzymać status quo z Niemcami.

Raz już byliśmy w wojnie ekonomicznej z Niemcami i wówczas mieliśmy bilans handlowy dodatni. Polska nie pozwoli na załatwienie spraw gospodarczych na podstawie przesłanek politycznych.

Przeciwko utrudnieniom paszportowym

Memorjał polskiego towarzystwa medycyny społecznej
 WARSZAWA, 16 czerwca. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“) Polskie towarzystwo medycyny społecznej zgłosiło wczoraj na ręce premiera p. Grabskiego memoriał, wypowiadający się ze stanowiska lekarskiego przeciwko ograniczeniom i utrudnieniom paszportowym dla osób, jadących na kurację zagranicę. Memorjał podpisał prezes towarzystwa doktor Dłuski.

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego“ zawiera: na stronie 9 trzy ulgowe bony teatralne i 1 bon do kinematografu. Bony te zmniejszają kilkakrotnie obowiązujące normalne ceny biletów.

Kłątwa a semitów a kłątwa antysemityzmu

Jakgdyby nie dość było oskarżeń, które obarcza żydów zawodowa prasa antysemitka, na łamach „Przeglądu Współczesnego” wystąpił przeciwko nim pan Władysław Folkierski z pretensją, że... zwichnęli twórczość wielkiego pisarza Francji, Anatola France'a.

— Któż pyta p. Folkierski — nie zna Anatola France'a z pierwszej, początkowej jego epoki? Kto nie pamięta „Livre de mon ami” i „Crime de Sylvestre Bonnard”? Któż mógł się oprzeć czarowi tych arcydzieł? Obie te książki, zwłaszcza „Bonnard”, należą do najpiękniejszych, jakie wydała literatura francuska ostatniego pięćdziesięciolecia: książki-kryształ, książki-promienie... W obu książkach jedno uderza ponad wszelką wątpliwość: bogom dobrego smaku i umiaru. — Zdawałoby się, jest w tych dwu dziedzinach autor nieprześcignionym mistrzem, którego intuicja podobna jest do niewidzialnej złotej wagi, chwytającej się na nieomylnych nitkach...

Oto, czym był Anatol France, w zaraniu swej twórczości: złoto, kryształ, promień, umiar, nieomyślność! — Jakimże tedy cudem — pyta sam siebie pan Folkierski — jakim nieodgadnionym zwrotem złego przeznaczenia, ten France, arcywładca umiaru i dobrego smaku, doła za lat dwa dziesiątki, już w wieku XX, napisać takie arcydzieło grubego niesmaku, jak „Revolte des Anges”, i taki arcytwór cięż-

kiej nudy i tegoż złego smaku, jak „Ile des Pingouins?”

Skąd ta zmiana i czy tu wpływ działa? — docieka krytyk w tożsamość prokuratora.

Rzecz tłumaczyłaby się dlań sama przez się, gdyby w pochodzeniu France'a dało się odnaleźć składniki lub domieszki semickie. Ale p. Folkierski przeprowadził analizę krwi znakomitego pisarza aż do siódmego pokolenia: ręce opadły mu bezradnie... Analiza nie wykazała ani kropli krwi żydowskiej w żyłach.

Cóż począć? Szukać innych dróg wyjaśnienia?

O, antysemityzm nie daje tak prędko za wygrane.

Cóż, że ktoś nie ma rasy żydowskiej we krwi? Może ją nosić w duszy, w obyczajach, w składzie umysłowości, w sympatiach.

I, oto, jednym skokiem, pan Folkierski z pozornej sytuacji bez wyjścia dobywa się na szeroki przestwór domysłów, przypuszczeń, wzlotów i jasnowidzeń.

Anatol France poddał się wpływowi żydowskiemu. Stał się żydem z przekonania i z umysłowości: ot przy czyną jego katastrofy.

Raz wszedłszy na ten ubity gościniec, pan Folkierski nie potrzebował już szukać argumentów. — Miał je wszystkie gotowe pod ręką. Zamiast Anatola France'a podsta- wił postać żyda, specjalnie w tych

celach spreparowaną w pracowniach antysemityzmu.

— Żyd naturalnem ciężeniem swej rasy i historii — orzeka pan Folkierski, — zdąża ku nihilistycznemu rozkładaniu społeczeństwa, w jakim żyje. Jest to, jeśli kto chce, nie jego wina, ale jego przekleństwem. Żyd od wieków jest pozbawiony ziemi, nie ziemi, która by do niego należała, jako do właściciela ziemskiego, ale ziemi, po której mógł chodzić, jako po swej ojcowiznie narodowej, i ziemi, w którejby mógł spocząć, jak w swojej narodowej kolebce. Gdy żyd po śmierci zamieni się w proch, proch ten jest obcy ziemi, do której wraca... Jest to przekleństwo, które się musi pomścić...

Zbyteczną, a może i ryzykowną byłoby sprawą wdawać się w rzeczowy rozbiór powyższej „fatalistycznej” teorii. Pojęcia takie, jak „rasa”, „przekleństwo”, „przeznaczenie”, „fatum”, które na każdym kroku posługuje się tego rodzaju teorią, nie wyjaśniają niczego, ponieważ usiłują wyjaśnić wszystko. Tem mniej budzą zaufania pojęcia, powołujące na świadka prochy, w jakie „zmienia się żyd po śmierci”, przeciwko prochom innych wyznań, ras lub narodowości. Gdy tyle jest waśni w życiu, pocóż — zdawałoby się — szukać jej tam jeszcze, gdzie wieczny pokój powinienby zapewnić wieczne pojednanie? A przytem, cmentarz, wraz z prochami umarłych, nie może słu-

żyć za źródło wskazań dla żywych. Cmentarz nie jest drogowskazem; jest etapem życia. I śmierć dlatego kosi pokolenia, aby na ich grobach nowe mogło porosnąć życie.

Gdybyśmy jednak weszli na chwilę w terminologję pana Folkierskiego, to wypadłoby stwierdzić, że obok fantastycznej kłątwy, ciągnącej na semitach, istnieje kłątwa rzeczywista i to kłątwa ograżająca, ścigająca antysemitów.

Pan Władysław Folkierski, wyliczając długi szereg zbrodni, jakich miał dopuścić się Anatol France przeciwko swej ojczyźnie, a jakie — zdaniem krytyka, malują właśnie rozkładowy wpływ żydów, wywarły na duszę pisarza, wymienia jego udział w akcji antyklerykalnej, zwłaszcza zaś w akcji antymilitarystycznej.

— W r. 1913 mogłem z przerażeniem oglądać — alarmuje nas wystraszony pan Folkierski — na ulicach Paryża podpisy France'a pod gwałtownymi, czerwonymi odezwami antymilitarystycznymi, wtedy, gdy się wprost uchwalaniem 3-letniej służby wojskowej zdecydowały losy narodu, na rok przed inwazją...

Otóż owa kłątwa, kłątwa tym razem nie żydów, ale antysemitów: kłątwa, która musiała się pomścić!

Nie trzeba specjalnych rzeczoznawców wojskowych, każdy światły obywatel nowoczesnego państwa, a przedewszystkiem obywatel francuski, dziś wie, że obrona

krajowa nie ma nic wspólnego z przedłużaniem służby koszarowej. Długi okres zamknięcia żołnierza w koszarach potrzebny bywa celom i zadaniom reakcji społecznej, potrzebny bywa tym, którzy w armii widzieć chcą nie tyle oporę bezpieczeństwa narodowego, ile policję, stojącą na straży kapitału. — Projekt 3-letniej służby wojskowej we Francji wynikał nie z troski o bezpieczeństwo, ale z ducha militarizmu, który z istotną organizacją obrony krajowej nic nie miał wspólnego.

O tem wie każdy dzisiaj po doświadczeniach wielkiej wojny. — Wszelako, nie brakło ludzi, którzy wiedzieli o tem już przed wojną, i którzy nie szczędzili ani pracy, ani czasu, aby rodaków uświadomić, na jakich budować należy podstawach rzeczywistości, skuteczną obronę kraju przed najazdem. Dość wskazać przełomowe w tej dziedzinie dzieło Jana Jaures'a: „Armee Nouvelle”. Gdyby część wskazań, nie wszystkie, ale część tylko wskazań, jakie dał Jaures, wprowadzono w życie o swej porze, inwazja niemiecka nie sięgnęłaby z pewnością serca Francji, — takie jest dzisiaj mniemanie ster kompetentnych — olbrzymia połać ziemi francuskiej nie jęczałaby przez la' cztery pod ogniem i żelazem.

Ale tego nie wie, lub raczej nie chce wiedzieć antysemityzm. I to jest właśnie jego przekleństwem.

J. Przemyski.

Armja polska jest dobrze zorganizowana

Mowy ministrów Sikorskiego i Tyszkii w senacie

Wkrótce osiągniemy samowystarczalność militarną

Wrażenia ogólne

Senat na całodziennym posiedzeniu wczorajszym rozpatrzył budżety kolei, wojska, spraw zarządczych i robót publicznych. Senatorem na brak rządu już się nie skarżyli. Widzieli na trybunie ministra Tyszkę, dwukrotnie generała Sikorskiego i p. Rybczyńskiego.

Przemówienie min. spr. wojskowych gen. Sikorskiego słuchane było wczoraj bardzo zyczliwie, nawet referent senator Janiszewski z „Wyzwolenia”, nie bardzo ostro występował przeciwko ministrowi. St. Gr.

Przebieg posiedzenia

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa kolei przemawiał senator Thulie (Ch. D.), który podniósł, że nadzieja zrealizowania pożyczki kolejowej jest dość słaba, wobec czego należy dążyć do zmniejszenia kosztów administracji.

MOWA MINISTRA TYSZKI.

Minister kolei Tyszka stwierdził, że z zamknięcia rachunkowego z roku ub. okazuje się, że przewyżka dochodów przewidywanych w preliminarzu na 21 milionów, w rzeczywistości wyniosła 71 milionów jako czysty dochód eksploatacyjny. Oprócz tego są jeszcze przewozy skredytowane w sumie 40 milj. W roku 1925 obok dalszych zarządzeń oszczędnościowych najważniejsze będą czynności w sprawie zasobów i w sprawie dalszej organizacji. W tym roku przewidziany jest czysty zysk 37 milionów plus 57 milionów, przeznaczonych na nabycie nowego taboru. W sprawie polityki taryfowej minister wyjaśnia, że już od początku 1924 r. taryfy towarowe doznawały ciągłej niżki. Wymagał tego stan ekono-

miczny kraju. Wobec tego kolej zmuszona była w nieznacznym stopniu podnieść taryfę osobową. Co się tyczy taryfy tranzytowej, to minister zwalcza twierdzenie, jakoby nie była ona dość giętka. Obecnie opracowuje się program taryfowy na rok następny, ażeby taryfy bardziej sprecyzować. Omówiwszy go spodarce zasobami minister podnosi, iż jednolita organizacja kolei jest już wprowadzona, ponieważ jednak aparat kolejowy nie znosi gwałtownych zmian, przeto reforma ta odbywać się będzie powoli. Pociągnie to za sobą zredukowanie administracji o jakie 600 osób. Pragmatyka pracowników kolejowych obecnie się wykończy a jeszcze w tym roku będzie wniesiona do sejmiku i senatu. Ustawa emerytalna prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu znajdzie się na radzie ministrów. W zakończeniu minister oświadczył, że koleje nasze rozwijają się pomyślnie i że po dokonaniu najpotrzebniejszych inwestycji nie tylko będziemy mogli podolać naszym potrzebom, ale i wymagań tranzytu, który będzie odgrywał dominującą rolę w naszej gospodarce.

Z kolei izba przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Sprawozdawca senator Janiszewski (Wyzw.) wskazuje na ważność dwóch ustaw, jednej, która by zapewniła wojsku minimum potrzeb materiałów na szereg lat, oraz drugiej o najwyższej radzie obrony państwa, jako instytucji koordynującej prace poszczególnych resortów, które mają wpływ na obronę państwa. Komisja senacka w gospodarce wojskowej zauważa dużą poprawę.

CO MÓWIŁ GEN. SIKORSKI.

Minister spraw wojskowych gen. Sikorski stwierdza, iż ogólna suma wydatków na wojsko wynosi około 737 milj., z czego 13 milj. na rynek wojenny. Wysokość tego budżetu i podwyżka, jaka musiała

nastąpić wskutek podskoczenia cen, stała się przedmiotem krytyki zagranicą i w kraju. Propaganda nam wroga pragnie przedstawić to jako militarizm polski. Można jednak stwierdzić, że dziś już takie głosy nie znajdują posłuchu na zachodzie.

W kraju odzywa się dwojaka krytyka, jedna głośniejsza, zarzucająca, że budżet jest za niski — co do tego minister sumiennie musi oświadczyć, że społeczeństwo nasze łoży na wojsko tyle, ile łożyć może; — druga mniej głośnie, ale bardziej niebezpieczna, utrzymuje, że wydatki na wojsko są za duże. Jest ona o tyle niebezpieczna, że w ramach ogólnej dążności do redukcji mogłaby się objawić mechanicznie podjęta tendencja redukcji wydatków na wojsko. Minister przestrzega przed tem społeczeństwo.

Omawiając poszczególne części budżetu minister podkreśla, iż zasada bezwzględnej oszczędności jest przestrzegana w całej administracji wojskowej. Pod kątem widzenia celowości i oszczędności przeprowadzono gruntowną rewizję, która już jest na ukończeniu. Związana z nią ustawa o etatach a tego właśnie powodu odłożono do jesieni.

Przechodząc do dziedziny organizacyjnych jej rodzajów, minister podnosi, iż w dziedzinie tej jesteśmy na racjonalnej drodze i z chwilą, kiedy uchwalimy ustawę o najwyższych władzach obrony państwa, gmach naszej armji narodowej będzie w sposób właściwy założony i zaprojektowany.

W związku z wyszkoleniem projektuje się obecnie zastępowanie ist. kancelaryjnych w wojsku osobami cywilnymi oraz zastępowanie ordynansów oficerów pewnym ekwiwalentem pieniężnym. Ogranicza się również do minimum służbę administracyjną i wartowniczą. Dodatnim objawem jest znaczne wzmożenie się zgłoszeń oficerów

rezerwy do czynnej służby, jak również liczne zgłoszenia do szkół oficerskich, czego przedtem nie było. Wychowanie fizyczne i sportowe robi także duży postęp, a uchwalenie ustawy o powszechnem wychowaniu fizykiem młodzieży, która wkrótce znajdzie się w radzie ministrów, znacznie podniesie poziom tego zagadnienia i zbliży nasze wysiłki do wysiłków na tem polu bezpośrednich naszych sąsiadów.

W dziedzinie przemysłu wojennego obowiązkiem naszym, zdaniem ministra, jest dążyć do zupełnej samowystarczalności. Dalecy od prawdy są ci, którzy przypuszczają, że armja polska zaledwie miesiąc mogłaby się bronić bez uciekania się do dowozu amunicji z zagranicy. W tej dziedzinie postęp jest ogromny. Jeżeli dalsze wysiłki pójdą w tem samym tempie, to tę samowystarczalność w granicach możliwości ludzkiej osiągniemy.

Fabrykacja amunicji postępuje tak daleko, że w roku bieżącym wyrabiamy będziemy wszystkie rodzaje amunicji, nawet najcięższe pociśki.

Przemówienie swoje minister zakończył następującem oświadczeniem: armja nasza konsoliduje się także i moralnie i nie zna obecnie innych hasel prócz wypisanych na swoich sztandarach i innego obowiązku prócz obowiązku dla Rzeczypospolitej. Armja nasza nie jest armja odwetowa, ani zaborcza. Dążąc do trwałego pokoju, dbać jednak musimy, ażeby ramię nasze nie było bezbronne i, aby nie stawać okazją.

Z ŻOŁNIERZA ROBI SIĘ OBYWATELA.

Sen. Pozner zapytuje ministra spraw wojskowych, co się robi w kierunku urobienia z żołnierza obywatela polskiego, a co dla oficerów w kierunku kształcenia ich o tyle, aby umieli z żołnierzy zrobić obywateli.

W odpowiedzi zabrał powtórnie głos minister spraw wojskowych, przyczem m. in. powiedział co następuje:

„Co do sprawy dokształcania i wychowania obywatelskiego w wojsku, to jest rozważany projekt, aby pogłębić jeszcze wykształcenie oficerów po ukończeniu wykształcenia zawodowego. Armja polska musi stać się naprawdę jednolitą, ażeby mogła wytrzymać próbę wojny i agitacji komunistycznej. Mamy już wszędzie świetlice, teatry i kina z odpowiednim programem. Wogóle armja pod tym względem jest na dobrej drodze.

Żołnierz wychodzi z armji świadomy swych praw i obowiązków”.

BUDŻET SPRAW ZAGRANICZNYCH I ROBÓT PUBLICZNYCH.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy sen. Janiszewskiego, obrady nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych zakończono i przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie o budżecie tym przedłożył sen. Buzek, zaznaczając m. in., że rozbudowa polskiego aparatu placówek zagranicznych musi iść w parze ze wzmożoną akcją jej przeciwników politycznych, t. j. Rosji i Niemiec. Komisja senacka podwyższyła na ogół budżet ministerstwa spraw zagranicznych o 24 tysiące złotych.

Po dyskusji zakończono rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i przystąpiono do budżetu ministerstwa robót publicznych.

Referent sen. Kędzior oświadcza, że komisja senacka obniżyła eliminowane dochody o 74 tysiące złotych, pozostawiając dział wydatków bez zmiany.

Na zarzut referenta i poszczególnych mówców odpowiadał minister robót publicznych.

Anglicy w Chinach w niebezpieczeństwie

Wrogie stanowisko rządu pekińskiego - Dzielnica ambasad obwarowana zasiekami Zakazane miasto - Ohydne morderstwo - Atak na dzielnicę europejską

LONDYN, 16 czerwca. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.“). Z Pekinu donoszą, że ambasador angielski wręczył rządowi chińskiemu notę, w której stwierdza, że ochotnicy angielscy strzelali do chińczyków w Hongkongu dopiero wtedy, kiedy widzieli, iż życiu ich zagraża niebezpieczeństwo. Nie ponoszą więc odpowiedzialności za ofiary w ludziach. Jednocześnie został wezwany rząd chiński do zmieniienia swego wrogiego względem Anglii stanowiska, gdyż w przeciw-

nym razie poniesie za to pełną odpowiedzialność.

W rządowych kołach angielskich panuje duże zaniepokojenie o los ambasadora angielskiego i personelu ambasady. Dziś nadeszła tutaj wiadomość z Pekinu, że wszystkie dojścia do dzielnicy ambasad zostały obwarowane zasiekami z drutu kolczastego i bronię są przez oddziały karabinów maszynowych.

W Pekinie odbyły się wczoraj wielkie demonstracje i masowe

zgrupowania ludowe, na których uchwalono rezolucje, domagające się od rządu zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią i wydalenia z Chin ambasadora angielskiego wraz z całym personelem.

Wczoraj zawiadomił rząd pekiński przedstawicieli mocarstw, że nie może wypełnić zobowiązań finansowych płatnych 25 czerwca.

LONDYN, 16 czerwca. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.“). Tak zwaną zakazaną część miasta, t. j. rezy-

dencję cesarzy chińskich otwarto dla cudzoziemców za opłatą na rzecz strejkujących w Szanghaju. U wejścia do tej części miasta umieszczono napis: „Psom, anglikom i japończykom wstęp wzbroniony”.

NOWY JORK, 16 czerwca. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.“). Z Pekinu donoszą, że studenci chińscy napadli wczoraj na jedną z ulic Pekinu na amerykańnika Mac Kensaya i jego towarzyszkę, amery-

kańską aktorkę filmową. Tak Kensay jak i jego towarzyszka zostali zamordowani i poćwiartowani. Poszczególne części ciał rozrzucał studenci po ulicach dzielnicy europejskiej.

NOWY JORK, 16 czerwca. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.“). Z Pekinu donoszą: Kilka oddziałów chińczyków usiłowało dzisiaj zaatakować barykady w dzielnicy europejskiej. Żołnierzom angielskim udało się ataki odeprzeć.

Kłopoty Francji w Marokku

Sprawozdanie premiera Painlewego

PARYŻ, 16 czerwca. (Pat.) — Natychmiast po przyjeździe Painlewe udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie przed radą ministrów i prezydentem republiki Doumerguem zdał sprawozdanie ze swej podróży do Marokka, oraz przedstawił ustalone zarządzenia, mające na celu ograniczenie do minimum obojętności trwania oraz ryzyka podjętych w Maroku operacji. Rada ministrów złożyła Painlewemu jednomyślne podziękowanie za powyższe sprawozdanie. Z kolei minister marynarki oświadczył, że zgodnie z instrukcjami rządu admirał francuski odwiedził admirała hiszpańskiego i, że wojenne okręty francuskie znajdują się od dnia dzisiejszego na wodach terytorjalnych rifeńców.

Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów Painlewe oświadczył, że po południu nie odbędzie się obrady w izbie, premier złoży jedynie na komisjach sprawozdanie o wynikach swej podróży do Marokka ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami. Painlewe dodał, że współpraca francusko - hiszpańska już się rozpoczęła. Dwa francuskie statki wojenne krążą już wzdłuż wybrzeży rifeńców, nie dopuszczając do kontrabandy broni. Na zasadzie prowizorycznego układu wojenne okręty obu krajów będą pełniły straż wzdłuż wszystkich wybrzeży Marokka. Co do rzekomych zmian w naczelnym dowództwie w Marokku, premier oświadczył, że generał Colombat nie został odwołany, oraz, że niema również mowy o generale Weygandzie, ani też o generale Gouraud. Wszystkie działy służby, między innymi i służba sanitarna funkcjonują, zdaniem premiera, znakomicie. Samoloty oddają nieocenione usługi przy transporcie rannych.

Lautent Eynac dodał, że zarówno samoloty, jak i potrzebny samolotom materiał, znajdują się w Marokku w ilości więcej, niż dostatecznej.

MADRYT, 16 czerwca. (Pat.) — Jak donoszą z Malagi, Painlewe podczas wywiadu oświadczył, że Francja i Hiszpanja winny narzucić powstańcom swój autorytet i zmusić ich do bezwzględnej dla siebie poszanowania. Riffeni — mówił Painlewe — mogliby w każdej chwili, gdyby tylko chcieli, uzyskać z naszej strony pokój, o ileby tylko uznali nad sobą władzę sultana Marokka i lojalnie przyjęły cywilizację europejską, ale premier francuski nie wierzy w tę ewentualność, albowiem, jak się okazało, na terytorjum Rifu działają interesy nie tylko miejscowe ale i in-

teresy pochodzenia nawskroś obcego, a w szczególności działają tam różnych odcieni emisariusze i awanturnicy, którzy właśnie za swój cel postawili sobie podsyćanie fermentu. Painlewe zakończył wywiad, nalegając na konieczność jaknajściślejszego porozumienia francusko - hiszpańskiego.

KARTEL LEWICY MA POWAŻNE WĄTPLIWOŚCI.

PARYŻ, 16 czerwca. (A. W.). — Wśród kartelu lewicowego daje się w ostatnich dniach zauważyć silny nastrój antyrządowy. „Quotidien”, pismo radykalne, występuje ostatnio bardzo ostro przeciw Painlewemu, szczególnie zaś przeciwko jego oświadczeniu, odnoszącemu się do najbliższych zamierzeń Francji odnośnie Marokka.

„Quotidien” zarzuca rządowi uwikłanie się w kwestji marokańskiej, do której wciągnęła Francję Hiszpanja tylko i jedynie ze względu na swoje własne interesy w tym kraju. Dziennik stwierdza, że Hiszpanja nie poszłaby nigdy na kompromisy z Francją, gdyby ta ostatnia nie była jej potrzebna, t. j. gdyby Hiszpanja mogła własnymi siłami poradzić sobie z ruchem, jaki wzniesła wśród plemion tubylczych nieudolną polityką wielkorządów hiszpańskich.

TERMIN INTERPELACJI.

PARYŻ, 16 czerwca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu izby Herriot przypomniał, że izba winna ustalić termin dyskusji nad interpelacją komunisty Lorienta, dotyczącą Marokka. W związku z tem Painlewe oświadczył, że rozumie zniecierpliwienie izby i dlatego już teraz może powiedzieć, iż ci wszyscy, którzy bronią tam Francji, objawiają wielki hart ducha. Wszyscy zgadzają się z tamtymi co do celu, do jakiego należy dążyć. Celem tym jest pokój, lecz pokój sprawiedliwy i trwały. Należałoby powiedzieć więcej nieco w tej sprawie, lecz jest to niemożliwe w chwili, w której rozpoczęte zostały rokowania z sąsiednimi narodami, gdy chodzi o przyspieszenie nadejścia tego pokoju.

W konkluzji premier domaga się od izby odrzucenia dyskusji nad interpelacją Lorienta. Izba odrzuciła 436 głosami przeciwko 36 wnioskowi Lorienta.

TRZY GŁÓWNE PROBLEMATY

PARYŻ, 16 czerwca. (Pat.) — W związku z dzisiejszym powrotem Painlewego do Paryża, prasa paryska wyraża przypuszczenie, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna się okres, w którym spodziewane jest powzięcie ważnych decyzji w całym szeregu pierwszorzędnych spraw. Na czoło wysuwają się trzy główne problematy, a mianowicie: sprawa marokańska, sprawa finansów Francji i sprawa reformy wyborczej.

Natychmiast po przybyciu Painlewego ma się odbyć posiedzenie

rady ministrów, na którym premier złoży sprawozdanie o swych wrażeniach marokańskich oraz o wynikach swej podróży. Nie wiadomo jeszcze, czy premier już na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu izby złoży oświadczenie rządowe w sprawie Marokka, czy też będzie przemawiał najpierw na posiedzeniu komisji wojskowej i spraw zagranicznych.

MARSZAŁEK LIAUTEY USTĘPUJE.

PARYŻ, 16 czerwca. (A. W.). — Na stanowisku głównodowodzącego na froncie marokańskim zajdzie zmiana, gdyż dotychczasowy dowódca, marszałek Liautey ustępuje.

Jako kandydaci na opróżnione stanowisko wymieniani są marszałek Petaine, oraz gen. Gouraud.

ABDEL-KRIM NIE TRACI NADZIEI.

RZYM, 16 czerwca. (A. W.). — „Popolo d'Italia” zamieszcza wywiad swego wojennego korespondenta w Marokku z naczelnikiem zbrojnych sił powstańczych, Abdel - Krimem.

W wywiadzie tym Abdel - Krim oświadczył: „Gdybym zechciał kabylowie dziś jeszcze zajęliby Fez. Nie pozwalają mi jednak na to względy strategiczne”.

W dalszym ciągu wywiadu Abdel - Krim wyraził opinię, iż armja marokańska jest tak obficie zaopatrzona we wszystko, że nawet w wypadku najbardziej silnej blokady może prowadzić wojnę jeszcze przez lat trzy. Przywódca powstańców marokańskich jest zdania, że kabyłe są urodzonymi żołnierzami i że prócz nich niema na świecie prawdziwie dzielnych żołnierzy.

Tętno chwili

Incognito nie zawsze pomaga

nie jest do pozazdroszczenia. Zwiąższa gdy są nimi emigranci rosyjscy, z którymi rewolucja obeszała się stokroć surowiej niż ongi konwent jakobiński ze szlachtą francuską i z podporami tronu Ludwika XVI.

Ale nie ze wszystkimi obszedł się los tak niełaskawie. Wielu wśród powołańców do poznania się z życiem bez szminki wyratowało swe kosztowności, obrazy, majątki. Gdy reszta uratowała tylko swe głowy, oni — przywilej spędzania dni na obczyźnie w tem samym nieróbstwie, którem błyszczeli za dobrych czasów caratu.

Fantazja, humor i t. zw. szeroka natura wyróżniają często niektóre typy emigrantów rosyjskich na dość szarem tle zwykłych bon - vivant'ów.

Nie każdego śmiertelnika z galerji typów skreślonych piórem de Flers'a w „Królu” stać na bluff istinno rosyjski, którym ks. Jusupow oślnął i odurzył trybunał sądowy w N. Jorku.

— Na czem opiera pan swe twierdzenie o wielkim majątku? — spytał sędzia ks. Jusupowa.

— Wywoziłem z Rosji, brzmiała odpowiedź, kolczyki Marji Antoniny wartości około 50.000 dolarów, diament „Sultan Marokka” wartości 200.000 dolarów, brylant „Gwiazda Polarna” — 500.000 dolarów, wreszcie prócz wielu innych kosztowności naszyjnik z perł królowej Egiptu — Kleopatry!

Zapytany przez sędziego ile być może wart ten naszyjnik, ks. Jusupow uśmiechnął się tylko pobłażliwie i odparł:

— Naszyjnik Kleopatry? Któż to może wiedzieć! Któż może oznaczyć jego cenę? Naszyjnik ten jest tylko jeden na świecie!

Następnego dnia wszystkie piśma nowojorskie zamieściły łokciowe wzmianki o bajecznym naszyjniku Kleopatry.

Cel został osiągnięty. Ks. Jusupow uzyskał kredyt u lichwiarzy nowojorskich.

Gorzej powiodło się „carowi” Cyrylowi w jego wycieczce do Ameryki po dolary. Padł ofiarą sprytnego impresarja, który powoził żonę Cyryla, carową Wiktorję Teodorównę, jako atrakcję na pokaz. Impresarjo wniósł carowej, iż zaprosił ją znany milijarder Astor. Było to bliskie prawdy, zamieszkał bowiem w hotelu „Astor”.

Tournee carowej dało sprytnemu przedsiębiorcy prawie 200.000 dolarów czystego zysku. — Wiktorję Teodorównę Romanow — nie miłe wspomnienia i smutny powrót do rezydencji w Koburgu.

Cyrylowi, który się udał do Ameryki incognito, powiodło się jeszcze gorzej.

Car bez kozłaków i atrybutów majestatu nahajki nie działa na imaginację trzeźwych amerykańców.

W zaciszu Koburga, rozpamiętując swe przygody zaoceanowe, car Cyryl mógł być sobie przypomnieć anegdotyczną eskapadę króla Ludwika XV, któremu ongi zachciało się udać incognito na bal.

— To się da zrobić! — rzekł jego spowiednik, ksiądz Dubois. Idąc za królem krok w krok, częstował go kopnięciem nogi w siedzenie.

Królowi zdruzdziło się to po pewnym czasie i rzecze do Dubois: Księżu, demaskujesz mnie zbyt łatwo!

Tres.

Prowokator chodzi bezkarnie

Prowokował studentów, wywołał aresztowania, a obecnie występuje jako urzędnik policji

Memorjał związku akademickiego „Życie”

WARSZAWA, 16 czerwca. (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego”) Zarząd organizacji „Życie” przedstawił wczoraj klubom lewicowym memorjał w sprawie kwietniowych aresztowań, dokonanych przez warszawską policję polityczną wśród członków organizacji akademickiej „Życie”.

Aresztowano wówczas około 30 studentów i studentek, z których dotąd w więzieniu siedzi 6 osób.

Aresztowania te są owocem działalności konfidenta, czy też agenta, Lucjana Kozłowskiego, który wyraźnie zajmował się prowokacją: namawiał dwóch członków „Życia” do udziału w jakiejś organizacji sowieckiej, obiecując 100 dolarów pensji tygodniowo.

W rozmowach z młodszymi członkami „Życia” domagał się zerwania z bezczynnością i mdłą ideologią akademicką. W końcu kwiet-

nia, kiedy dokonano już aresztowań i rewizji, Kozłowski wraz z wyspanym przez siebie przesiedział jedną noc w ratuszu, a następnie już występował w roli urzędnika policji, przyczem m. in. oświadczył, że będzie sypał wszystkich żydów, a wyciągał chrześcijan.

Zarząd „Życia” posiada nazwiska wszystkich świadków, którzy mogą stwierdzić fakty prowokacyjnej działalności Kozłowskiego.

Zle są rzędy de Rívera Spisek w Barcelonie przeciw hiszpańskiej parze królewskiej

Z pogranicza hiszpańskiego przedostały się obecnie do wiadomości publicznej ściśle dotąd zatajone sensacyjne szczegóły zamachu przeciw hiszpańskiej parze królewskiej, o którym donoszono niedawno pokrótce.

Morderczy plan przeciw Alfonsovi XIII i jego małżonce uknuł nie syndykaliści, jak twierdzono poprzednio, lecz katalońscy separatyści, oburzeni do żywego pozabawieniem ich tych przywilejów, jakie z dawien dawna posiadali, a które przepadły z chwilą wprowadzenia obecnej dyktatury wojskowej.

Para królewska bawiła w ostatnich dniach maja w zamku Vedralbes, podarowanym królowi przez pewnego arystokratę pod warunkiem, że dwór rokrocznie spędzać będzie pewien okres czasu w Barcelonie. Królestwu towarzyszył z początku dyktator Primo de Rivera, a po jego odjeździe do Marokka, pełnił funkcję przedstawiciela rządu przy dworze admirał Magaz. 4-go czerwca miał nastąpić powrót królestwa do Madrytu. Ostatniego dnia przed odjazdem wykryto spisek i unicestwiono groźny plan morderczy. W długim tunelu oddalonym od Barcelony o 20 kilometrów znaleziono piekielną maszynę, która za pomocą długiego przewodu elektrycznego połączona była z wybrzeżem morskim, gdzie spiskowcy oczekiwali stosownej chwili, by spowodować straszny wybuch. Zandarmerji udało się jednak przychwycić na dzień przed planowanym zamachem, jakiegoś podejrzanego młodzieńca, który kroczył się około wejścia do tunelu. W krzyżowym ogniu pytań zaplałał się aresztowany podczas śledztwa do tego stopnia, że odkrycie zamierzonej zbrodni nie przedstawiało już trudności. Król, dowiedziawszy się o spisku zakazał rozpowszechniać o tem jakiegokolwiek wieści i zataił całą sprawę nawet przed małżonką. 6-go czerwca wróciła para królewska bez żadnego wypadku do Madrytu, gdzie otwartym powozem udała się z dworca kolejowego do pałacu. Zamach w tunelu nie był osobniony. Wykryto pozatem jeszcze bombę w kościele, gdzie król stale zwykł był modlić się, a jedna z maszyn piekielnych, przeznaczonych dla Alfonsa XIII wybuchła podczas zabawy ogrodowej u pewnej rodziny arystokratycznej, ale w chwili, kiedy para królewska odjechała.

Nowela bez tytułu i bez końca

Adolf Mizerski jechał z Łodzi do Warszawy. Wsiadł właśnie w Koluszkach do przedziału pierwszej klasy kurjera Zakopane — Warszawa. Coupe zajmowała jedna tylko osoba. Zachwycająca, smukła, opalona blondyna wyglądała przez okno rozmarzonym wzrokiem — takim się przynajmniej jej spojrzenie wydawało panu Adolfowi.

O! — pomyślał — może przystojak...

A potem spytał:

— Czy nie za chłodno pani?

— Pani! — przecież okno zamknięte! — roześmiała się uroczo nieznaną i obrzuciła zrezygnowaną wnetkę intruza szelmowskim spojrzeniem.

— Przepraszam! — usiadł. Czy wolno zapalić?

— Proszę... Bardzo lubię zapach papierosów.

— Niestety! Nie palę wcale... ..chciałem tylko zapytać... czy można wiedzieć jak pani na imię?

— Nina...

— Nina... śniłem o pani. Kiedyś tylko wszedł — wiedziałem już: „Ta — albo żadna”. Pokochałem panią od pierwszego spojrzenia.

— Ach! — wstrętny — zaśmiała się kusząco i wyciągnęła doń ramię...

Pociąg dudnił po szynach.

Gdy przyszła do siebie, pierwszem jej pytaniem było:

— Dokąd właściwie jedziesz?

— Do Warszawy, kochanie!

— Ja też!

Pociąg wtoczył się na stację. Pożegnanie trwało krótko. Adolf wsiadł do taxi i pojechał do swego przyjaciela, Radłicza.

Dawny kolega uniwersytecki przyjął go niezwykle serdecznie.

— Tyle lat, tyle lat... Ale to ładnie w twojej stronie, żeś przyjechał, żeś pamiętał o przyjacielu. Czekał — przedstawię cię żonie. Nimo! Ninko!

Adolf cofnął się...

— Jakto... pan!?

— Znacie się? — zdziwił się małżonek...

Wykrycie pokładów złotego piasku

Okolica Lublina stać się może polską Alaską

Wieś Antoniówka sensacyjną okolicą — Do złotodajnej studni ciągnęły tłumy mieszkańców okolicznych — Było to jednak złoto „kocię”

Wieś Antoniówka gm. Gorzków, pow. krasnostawskiego od dwóch zgorą tygodni stała się pierwszorzędną atrakcją dla mieszkańców okolicznych wsi, dzięki odkryciu — jak mówią znawcy tamtejsi — bogatych pokładów złota.

Stało się to zupełnie przypadkowo. Pewien gospodarz, kopiąc studnię na gruncie własnym, trafił na grubą warstwę piasku lśniącego, jak polerowane złoto i srebro. Wśród drobnych ziarenek mieniły się tu i owdzie większe blaszki połyskliwego metalu, skupiając się miejscami w dość grube warstewki. Oczywiście, odkrycie to olśniło zarówno właściciela gruntu, jak i zatrudnionych przy kopaniu studni robotników, wiadomość zaś o niem mimo usiłowań, uważającego się już za Krezusa gospodarza, rozniosła się lotem ptaka po okolicy, wywołując niebawem zaciekawienie wśród jej mieszkańców. Istne procesje, spragnionych ujrzania pokładów złota ciekawskich dążyły ze wszech stron do Antoniówki, świdrując gorączkowym wzrokiem wnętrza „złotodajnej” studni.

Złudzenie było całkowite. Ci co mieli możność nasycić wzrok lśnieniami złotych blaszek, po powrocie do domu rozpowiadali cuda o widzianym „na własne oczy” odkryciu i tak... w mig powstała bajka o odkryciu pokładów złota w krasnostawskim.

Sprawą tą zainteresowały się władze. Wzięto próbki i zwrócono się do laboratorium chemicznego o dokonanie analizy, która wykazała, że domniemane złoto jest... „kociem złotem”, czyli znaną powszechnie miką. (Mika, lyszczyk, kocie złoto, grupa minerałów z rzędu krzemionów, które są podobne do siebie z cech zewnętrznych, ale których skład chemiczny jest dosyć różny). Odkryto więc niewiadomej nazwie wielkości „pokłady” miki. Dobrze i to, choć urok „złotodajnej studni” przysnął jak kolorowy balonik pod dotknięciem szpilki.

Analiza, której dokonano w laboratorium chemicznym warszawskim wykazała o ile odkryty „pokład” miki da się spożytkować dla celów praktycznych.

Nieudany napad na kolej

Szczegóły przeprowadzonego śledztwa

Niedawno donosiliśmy o usiłowanym napadzie na pociąg osobowy pomiędzy Swiętocią a Narewką w powiecie wolkowskim (woj. białostockie). W sprawie tej przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, które dało poważne wyniki; w świetle tych wyników sprawa przedstawia się następująco:

W nocy z dnia 29 na 30 maja około 2-giej banda, złożona z kilkudziesięciu ludzi, uzbrojonych w karabiny, zmusiła dróżnika Lasotę do udzielenia jej pomocy w rozkręcaniu szyn. Bandytom chodziło o wywołanie wykoślenia pociągu osobowego Warszawa—Wilno, który wiozł większy zapas gotówki do kas skarbowych w Wilnie. Jednakowoż zarządzenie szyn nie dały się rozkręcić t. zw. kluczem francuskim, wobec czego bandyci ograniczyli się do rozłupania szyn i przecięcia w jednym miejscu szyn, co nieraz przy napa-

dach jest praktykowane. W międzyczasie zjawili się od strony Narewki dwaj patrolujący policjanci, których bandyci dopuścili w środek swej tyraljery, poczem zakomenderowali po rosyjsku: „ręce w górę! oddaj broń!”, na co policjanci odpowiedzieli ogniem. Wymiana strzałów trwała kilka chwil, poczem policjantów związano i odprawiono na bok.

Przerwanie w jednym miejscu szyn kolejowych nie dało jednak spodziewanego skutku. Oto bowiem nadjeżdżający parowóz siłą swego rozpędu odgięte szyny naprostował. Wówczas bandyci usiłowali zatrzymać pociąg czerwona chorągiewką, gdy jednak maszynista ujrzał obok rzekomego dróżnika bandę ludzi z karabinami, dał silniejszą parę i pociąg szybko przejechał. Bandyci ostrzeliwali go przez chwilę, skutkiem czego rannono lekko jedną osobę.

Jednego z dwóch schwytanych policjantów, Zajączkowskiego, za to, że będąc prawosławnym, służy w polskiej policji, bandyci zabili. Drugi, Sokołowski, zdołał ucieknąć do Narewki i zawiadomił o zajściu policję. Zarządzono energiczny pościg i pochwycono kilkanaście osób z których 7 oddano już pod sąd doraźny, przyczem 3 oskarżono o zabójstwo posterunkowego, 4 o udział w bandzie. Jednocześnie policja pochwycała 2 osobników, Trusiewiczza i Skobilkę, którzy usiłowali przekroczyć granicę bolszewicką, nie potrafili zaś wyjaśnić miejsca swego pobytu. Podejrzenia policji okazały się słuszne: zostali oni przez dróżnika Lasotę i policjanta Sokołowskiego poznani, jako uczestnicy bandy. Tak więc, dzięki energii prowadzących śledztwo niepokojąca opinia sprawa została dość szybko i pomyślnie załatwiona.

Zgromadzenie T-wa literatów i dziennikarzy

Przed paru dniami odbyło się w drugim terminie roczne zgromadzenie członków „Tow. literatów i dziennikarzy”. W zastępstwie prezesa Wł. Reymonta zagał obrady p. Konrad Olchowicz, przewodniczącym obrano p. J. Kotarbińskiego, pióro trzymał p. R. Krajewski. Do zarządu wybrano, na miejsce ustępujących pp. Gru-

bińskiego, Kłyszewskiego, Irzykowskiego, Goetla, Neufeldównę i Kotarbińską. Zajmowano się przedewszystkiem sprawą nieruchomości, które tow. posiada — a więc kamienicy „Pod Murzynkiem” na Starem Mieście i części domu w Lublinie z fundacji s. p. Stodolnickiego i udzielono szero-

kich pełnomocnictw nowemu zarządowi dla uregulowania strony prawno-finansowej tych nieruchomości.

W dyskusji na działalność zarządu zabrali głos pp. Szerer i Smolarski, wysuwając szereg dezzyderatów dla przyszłych prac towarzystwa.

J. PRZEMYSKI

Amerykanin- socialista

I.

W naszej kochanej starej Europie niełatwo byłoby znaleźć literata, któryby między dziesiątym a dwudziestym rokiem życia kolejno uprawiał zawód ulicznego sprzedawcy gazet, przemysłnika, chłopca okrętowego i górnik. A przecież ten malowniczy korowód zajęć nie wyczerpuje kariery Jacka Londona. Jako robotnik w przetwórnicy artykułów spożywczych, stał się ośrodkiem buntu i walki przeciw kapitalizmowi. Jako kapitan korsarzy, w szesnastym roku życia, uwił się, wraz z kochanką, na wązłym, lecz zwrotnym stateczku wzdłuż wybrzeży oceanu Spokojnego, urągając pościgowi policji i spijając się aż do szaleństwa w najciemniejszych szynkach San Francisco i Yokohamy. W rozstępach czasu, jakgdyby miotany coraz nowymi wichrami fantazji, poluje na foki w Syberji, udaje się na połow jesiornów do Alaski, wreszcie, zaciągając się do parotysięcznego zastępu rewolucjonistów generała Kelly, któ-

ry za pomocą tej siły zbrojnej chciał przeprowadzić socjalizację świata, walczy z wojskami Stanów Zjednoczonych, napada na pociągi i rabuje miasteczka. Od rewolucji odrębnej wraca znów do pracy robotnika: prasowaniem bielizny zarabia na koszty wykształcenia, na książki, które poczyna chłonać z nieopohamowaną gorączką świeżo zbudzonego głodu. Po tylu dzikich przygodach, książki wydają mu się nową dziką i fantastyczną przygodą. Wydają mu się cudownym — czem do tajemniczego skarbcza. — Czyta je tak, jak odkrywa się nowe lądy i morza. Co wyczytał, co odnalazł w książkach, to z niecierpliwym rozpędem chciałby przelać natychmiast w innych. Lektura własna chciałby rozświetlić i poruszyć świat. W czytelniku rodzi się apostoł, pragnący nawrócić ludzkość na prawdę swego ideału. Jeszcze jedna faza, jeszcze jedno starcie z policją, więzienie, chwila wnikięcia w głęboką treść swej duszy, i — oto, apostoł przeistacza się w powieściopisarza.

Jack London pisze swą pierwszą książkę. Zdobywa swe pierwsze powodzenie pisarskie. Odtąd zaczyna się okres — powiedzmy — spokoju w jego życiu. Już nie jako korsarz, ale jako podróżnik objędza świat

dokoła w łodzi piętnastometrowej, zwiedza zaułki nędzy, zbrodni i upadku w metropoljach cywilizacji, przebiega Londyn i Chicago wzdłuż wszerz i wgląd, pisze korespondencje z pola wojny, rzuci w świat tomy powieści za tomami, stając się piewca własnych przygód, kronikarzem własnej fantazji. Bujny potok życia i twórczości przecięła śmierć w roku 1916, zabierając pisarza, lecz zostawiając plon jego pióra. Wówczas to ogół amerykański nie bez podziwu stanął wobec imponującej masy tego plonu: czterdziestoletni pisarz, umierając, miał poza sobą koło pięćdziesięciu tomów dzieł, syconych szczerą krwią swego serca.

Ameryka rozpoznała w Jacku Londonie jednego z najwierniejszych synów; odnalazła w nim kawał własnej duszy.

Jack London jest przedewszystkiem amerykańcinem.

Świat, który żyje w jego książkach, jest światem tej młodzieńczej i najmłodszej Ameryki, która w oczach naszych dojrzewa, osiąga poczucie swej mocy i zaczyna moc swoją uwydatniać coraz potężniej. Największym urokiem powieści i opowiadań Londona jest ów wulkaniczny niemal odgłos rytmu, w którym czuje się kosmos i gwar wiel-

kiej kuźni dziejowej; kuźni, będącej kuźnią przyszłości amerykańskiej, a może i przyszłości powszechnej.

Ameryka — kraj bez tradycji, zaludniony wychodźcami wszystkich innych krajów, wychodźcami, których pochłęła w drogę nędzą, głód, niedola, ale i przedsiębiorczość, i odwaga, i bezwzględność w torowaniu sobie gościńca. W pogoni za zdobyczą, za władzą, jaką daje pieniądzy, wśród nieustannego rozwoju produkcji w trybach rosnącego z dnia na dzień przemysłu, amerykańcin nie czuje potrzeby maskowania swych instynktów temi nawet resztkami motywów idealnych, w jakie przystraja się obludna pobożność Europy. Czytając Londona, odgaduje się poza jego słowami człowieka, który przez długie lata nosił ukryty za pasem browning, który nie liczył się z prawem i który wiedział, że próżnoby się do prawa uciekać; który nie miał zaufania do moralności i który w przekonaniu swem uważał moralność za taki sam przywilej ludzi bogatych, jak schludność ubioru, lub elegancję smaku.

Wszystkie doświadczenia życia głosiły chwałę i władztwo jedyne- go boga, któremu na imię Dolar!

Kto nie uczestniczy we wszechmocy Dolara, ten jest przeklęty za

życia, wtracony w otchłań, potępiony bez nadziei ratunku. Lecz, aby uciec przed zaturą, aby zyskać udział w posiadaniu pieniądza, niema środka skuteczniejszego, niż wydrzeć go innym: czyż każdy nowo powstający miliard nie buduje swej fortuny na gruzach fortun cudzych? Czy nie z kieszeni bliźnich czerpie, aby napęlić kieszeń własną? W taki to sposób London uczył się dostrzegać w społeczeństwie pewnego rodzaju oligarchię, wcielony rząd pieniądza, trzymający swą żelazną stopę na karku milionowej rzeszy wyzyskiwanych i grabionych pracowników. W życiu swego środowiska widział drapieżną walkę wilków, rozszarpujących się nawzajem; w człowieku widział ludożercę, okrutniejszego nad dziką horde pierwotną, ponieważ obdarzonego inteligencją, wyposażonego w podstęp i w morderczą technikę nowoczesną.

Jack London — ów tułacz, włóczęga, korsarz, bandyta i niespożyty wreszcie pracownik — nie pozostał tym, kim uczyniła go natura. Natura dała mu krew, siły i namiętność amerykańcin.

Życie zrobiła zeń socjalistę.

(Dok. nast.)

Statkiem powietrznym dookoła świata

Nowe problemy komunikacji lotniczej

„Lufthansa“ — Komfort w Junkersach — Z. R. III — Sleeping na statku powietrznym — Kuchnia i inne wygody — Urządzenia sterowe — Cyfry i wymiary — Obserwatorium astronomiczne — Radjotelegraf — Motory i silniki — Lądowanie statku — Rekordy przelotu do Ameryki — Nowe projekty — Ceny przelotów oceanicznych — Okręty, jako stacje pośrednie — Linja Nowy Jork San — Francisco — Tow. oceanicznych dróg powietrznych

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Berlin, 15 czerwca 1925 r.

Lot Amundsen do bieguna, przelot Z. R. III z Europy do Ameryki, oraz będące obecnie w toku przygotowania do wyprawy naukowej sterowcem na biegun północny, zwracają znów uwagę całego świata na zagadnienia komunikacji powietrznej, która właśnie ostatnimi czasami rozwinięła się niesłychanie przez stworzenie nowych połączeń międzynarodowych.

W wydanej niedawno książce p. t. „Lufthansa“, autor Werner Lehmann stara się dowiedzieć, że w niedalekiej przyszłości podróż dookoła świata zapomocą samolotu w dwu dniach, przestanie być utopią. Dla szerokich rzesz publiczności pomysł ten jest zupełnie nowy i nieoczekiwany, atoli jest faktem udowodnionym statystycznie, że moment niebezpieczeństwa w komunikacji powietrznej jest daleko mniejszy, niż przy przejazdach koleją, statkiem lub samochodem.

Wielkie samoloty Junkersa posiadają po trzy motory tak, że jeżeli jeden z nich miałby zawieść, natychmiast zaczyna funkcjonować drugi motor. W kabinie znajduje się dziewięć wygodnych foteli klubowych tuż przy oknach, z których pasażerowie mogą wygodnie obserwować przesuwaną pod nimi okolicę. W samolotach tych znajduje się również umywalka i inne wygody, a dla obsługi mały „boy“.

Jednakowoż wygody, możliwe w samolocie, pozostają daleko w tyle za urządzeniami statków powietrznych. Tak np. ostatniem słowem komfortu i bezpieczeństwa jest niemiecki do niedawna statek powietrzny Z. R. III, który po odbyciu lotu do Ameryki przejęty został przez flotę powietrzną Stanów Zjednoczonych i nazywa się obecnie „Los Angeles“. Ołbrzym ten, sporządzony z hartowanego aluminium, posiada 200 metrów długości, szerokość i średnicę przeszło 27 metrów, oraz gazu 70 tysięcy metrów sześciennych.

Oba końce statku połączone są kurtylarzem, którym można się dostać zarówno do gondoli sternikapiłota, jak i do czterech gondoli bocznych. W kurtylarzu tym stoją po bokach cztery aluminiowe beczki, łącznej zawartości 30 tysięcy kilogramów benzyny, połączone ze sobą rurami. Wymieniona ilość benzyny potrzebna była na przelot do Ameryki. Między beczkami stoją również worki balastowe ze specjalnego materiału gumowego, które mieszczą balast wodny wagi po 1000 kilogramów. Według potrzeby można wodę tę automatycznie wypuszczać, regulując odpływ aparatami, znajdującymi się przy sterze.

Pozatem po obu końcach statku znajduje się jeszcze dwanaście naczyń, zawierających około 3 tysięcy litrów wody, która służy do hamowania szybkości statku przy lądowaniu. W przedniej i środkowej części korytarza leżą kabiny dla załogi, urządzone bardzo wygodnie, a nawet z pewnym komfortem.

Urządzenie kabin pasażerskich, oficer nawigacyjny statku powietrznego

Z. R. III, A. Wittmann w książce swej p. t. „Podróż do Ameryki Z. R. III“ opisuje następująco: „Znajdujemy pięć obszernych kabin pojedynczych, wybitych czernym pluszem, o szerokich oknach, które w razie silnego słońca można zasłonić firankami. Na noc oparcia kanap w poszczególnych kabinach dadzą się podnieść poziomo, jak w wagonach sypialnych, a przez umieszczenie zasłon przez środek kabiny, powstają w każdej z nich wygodne dwie łóżka na dwie osoby każda. Czyli ubikacje pasażerskie w dzień mieszczą wygodnie 30, w nocy zaś 20 pasażerów.“

Za temi kabinami znajduje się wygodny korytarz, z którego jednej strony mieszczą się umywalki i toalety, z drugiej zaś spiżarnia, kuchnia i wydawalnia potraw. Kuchnia wyposażona jest w piec elektryczny i dwie blachy do gotowania z regulatorem temperatury, w rury do smażenia i pieczenia oraz w szabaśnik, posiada nadto basen do ciepłej wody i w ten sposób zadowolnić może wymagania każdej najwybredniejszej nawet go spodyni“.

Baloniki gazowe, właściwe zbiorniki gazu nośnego, wypełniają miejsce nad kurtylarzem. Składają się one z opony bawełnianej, wzmocnionej kilkoma pokładami kiszek zwierzęcych, które nie przepuszczają gazu. Przy zbyt silnej pre-

zności gazu działają wentyle automatyczne.

Opona statku składa się z materiału bawełnianego, który wygląda, jak aluminium, gdyż z zewnątrz pociągnięty jest cellonem z domieszką aluminium. Prócz głównego steru w gondoli sterowej, statek posiada nadto dwa stery pomocnicze. Wszystkie te części statku są połączone wygodną komunikacją, jak również posiadają wzajemne połączenia telefoniczne.

Liczyby, dotyczące technicznych urządzeń statku, są doprawdy imponujące. Łączna długość dźwigarów podłużnych i poprzecznych wynosi 9,5 kilometrów. Ilość gazu wystarczająca do podtrzymania płomienia normalnej latarni ulicznej w ciągu 160 lat bez przerwy. Z. R. III jest pierwszym statkiem powietrznym, który zaopatrzony jest w kompas wrzeczonowy, rejestrujący najdokładniej każde zboczenie kursu. Wrzeczono kompasu otrzymuje prąd z małego dynamo maszynki, wbudowanej pod wiatr na zewnątrz gondoli sterowej, a opatrzonej w mały propeller, pędzony siłą wiatru, wytworzonego lotem sterowca.

Oczywiście stery pionowe i poziome posiadają oddzielnych sterników, z których każdy ma własne termometry dla gazu i powietrza, oraz potrzebne aparaty i instrumenty miernicze, by móc się orientować w ruchach statku i w stosunkach ciśnienia, temperatury, wil-

goci i t. p. Ze swych miejsc sternicy mogą skuteczn. wypuszczanie balastu czy gazu i każdej chwili są poorientowani o szybkości wiatru, oraz o tempie jazdy i wysokości położenia statku. Na szczycie statku znajduje się obserwatorium astronomiczne i meteorologiczne, dostępne przez specjalny łomin z drabinką.

W osobnej kabinnie znajduje się urządzenie telegrafu iskrowego, które posiada stację nadawczą o energii antenowej 200 wolt i promieniu działania 2500 kilometrów. Aparaty te obsługują generatory na prąd równy i zmienny o sile 1500 watów. Za pomocą tego urządzenia statek jest w stałym kontakcie z ziemią, co jest bardzo ważne zwłaszcza przy lądowaniu.

Urządzenie motorów składa się z pięciu silników systemu Maybacha o sile po 400 H. P. i mieści się w pięciu poszczególnych gondolach, po dwie z każdej strony rusztowania, a jedna w środku pod statkiem. Ta ostatnia gondola jest zatem całkowicie chroniona od odpływu gazu z wnętrza statku, a tem samem i od niebezpieczeństwa pożaru wzgl. eksplozji.

Do lądowania statku służą dwie bardzo mocne liny kotwiczne, długości po 20 metrów, które wyrzuca się na sygnał sternika. Na tych linach ściga się statek z powietrza, co skutecznia personel hangaru, względnie wojsko, w liczbie dochodzącej niekiedy do 50 ludzi, zależ-

nie od stosunków atmosferycznych. Pasażerowie przez pomost wchodzą na platformę masztu do którego przytwierdza się statek, skąd zapomocą windy dostają się na ziemię. Tą samą drogą odbywa się transport benzyny, smarów, gazu, a także poczty i pakunków.

Zdolność nośna statku, rozdzielona na załogę, pasażerów, bagaż, pocztę i materiały pędne i opałowe wynosi 46 tysięcy kilogramów. W locie z Europy do Ameryki Z. R. III. rozwinął szybkość maksymalną 130 kilometrów na godzinę, lecąc bez przerwy 110 godzin, co odpowiada mniej więcej odległości 12 i pół tysiąca kilometrów, czyli średnicy ziemi na równiku. Wobec ciągłych ulepszeń technicznych należy się spodziewać, że rekordy te zostaną wkrótce przewyższone.

Szef angielskiego lotnictwa cywilnego przyjął niedawno projekt komunikacji powietrznej z Londynu przez Bagdad, Bombaj, Singapurę do Tokio, której ogólna długość wynosi 17 tysięcy kilometrów. Kapitan Bruns jest ojcem projektu wciągnięcia okolic podbiegunowych północnych w sieć międzynarodowej komunikacji lotniczej, przez co Ameryka otrzymałaby połączenie z Japonją, z pominięciem oceanu Spokojnego.

Bardzo ważną rolę w spopularyzowaniu komunikacji statkami powietrznymi odgrywają oczywiście i koszty przelotu. Tak n. p. połączenie z Berlina do Jokohamy lub San Francisco ma kosztować najwyżej jedną czwartą ceny za przejazd pierwszą kajutą parowca, przyczem droga trwać będzie 5 dni, zamiast 30. Cena za przelot z Londynu do Nowego Jorku ma wynosić 125 funtów szterlingów.

Dla zabezpieczenia przelotów musiałyby oczywiście funkcjonować stacje pośrednie rozmieszczone w odstępach co 7 i pół stopni długości geograficznej. Byłyby to prawdopodobnie statki, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia i magazyny, a umieszczone wzdłuż n. p. 50 stopnia szerokości geograficznej. Służyłyby one zarazem jako stacje meteorologiczne i byłyby w tym celu wyposażone w najnowsze instrumenty i przyrządy. Podobnie jak na transkontynentalnej linii powietrznej komunikacji pocztowej New York — San Francisco, stacje te posiadałyby nadto niezwykle silne reflektory dla orientacji statków powietrznych w nocy lub podczas mgły.

Projekty te opracowane są dość szczegółowo, jak również gotowe są już konstrukcje wszystkich potrzebnych urządzeń technicznych, aparatów i instrumentów tak, że prócz kwestji finansowych realizacja tych planów nie natrafiałaby na poważniejsze przeszkody. Obecnie tworzy się tymczasowy syndykat p. n. „Oceanic Airways Company“ („Tow. Oceanicznych Dróg Powietrznych“), które ma wykonać prace przedwstępne i założyć wielkie towarzystwo międzynarodowe, w którym mają wziąć udział wszystkie państwa, położone nad Atlantykiem północnym.

Wł. Tur

Angielska izba gmin

Jej godność i porządki

Komu wolno znajdować się w sali obrad? — „Klatka“ dla urzędników — Minister nie będący posłem, nie może przemawiać — W labiryncie kuluarów

Ku pouczeniu naszych parlamentarzystów i rządu

Wobec niezwykle wypadku który zdarzył się w naszym sejmie niedawno, kiedy z trybuny przemówił jakiś całkiem obcy człowiek, nie od rzeczy będzie powiedzieć parę słów o tem, jak parlament angielski pilnuje swych praw i porządku w swoim gmachu.

Zasadniczym przepisem regulaminu izby gmin jest to, że nikt, absolutnie nikt, poza członkami parlamentu nie ma prawa wejścia na salę obrad. Nawet z licznych urzędników kancelarii izby gmin tylko 3 ma prawo wstępu do izby: jest to kierownik kancelarii i zarazem mistrz ceremonii izby, który ma swój stały fotel naprzeciw „speake-ra“ i w tradycyjnym fraku do krótkich spodni jedwabnych przesiaduje w tym fotelu całe godziny podczas posiedzeń, oraz dwaj protokulanci, zajmujący miejsce przed speakerem. Są oni ubrani w długie płaszcze i peruki.

Poza tymi trzema panami żaden obcy nie ma wstępu. Minister jeżeli nie jest posłem, nie może przemówić w izbie. O tem, żeby jakiś wyższy urzędnik zabrał głos w izbie, niema mowy.

Lordom również wzbronione jest przebywanie na sali izby niższej Lord-minister może zabierać głos tylko w swojej izbie.

Ponieważ ministrowie - posłowie czasami potrzebują pomocy swoich urzędników, sekretarzy itp. urzędzona została „klatka“ dla tych osób w tyle, za fotelem marszałka,

w ciemnym kącie, ledwo oświetlonym lampką elektryczną. Urzędnicy odzieni są kratą żelazną od izby i wręczają różne papiery swoim przełożonym przez otwory w kratce.

Prasa ma swoją lożę, do której wchodzi się przez osobne wejście. Prasa zagraniczna nie ma specjalnych miejsc. Jedynie za pośrednictwem Foreign Office można otrzymać karty wstępu do loży dyplomatycznej, której część oddana jest dla użytku przedstawicieli prasy zagranicznej.

Istnieje pozatem loża ogólna dla publiczności specjalna loża dla kobiet za kratą pod samym sufitem, oraz loża dla członków izby lordów. Właściwie jednak i prasa i publiczność i lordowie — są zaledwie tolerowani. Oficjalnie ich niema. Jeżeli jakimś posłowi podoba się powiedzieć, że widzi on obcych gdzieś dokoła siebie, marszałek zobowiązany jest odrazu zarządzić opróżnienie wszystkich galerji, nie wyłączając prasowej. Ciekawą jest rzeczą, że nawet stenografisci parlamentarni nie znajdują się na sali samej, lecz w loży prasowej.

Ażeby dostać się na galerję dla publiczności, trzeba być wprowadzonym przez posła i posiadać kartę, która jest dokładnie badana. Trzeba podać swoje nazwisko, adres etc.

Gmach parlamentu angielskiego posiada trzy rodzaje kuluarów. Sień ołbrzymią, do której wstęp

wolny mają wszyscy, mający jakąś sprawę w parlamencie. Sień prowadzi do zewnętrznych kuluarów (outer lobby). Aby się dostać do nich, trzeba najpierw wywołać znajomego posła przez przesłanie mu specjalnej kartki, którą wręcza się policjantowi, dla dalszego przesłania specjalnym woźnym. Odszukany w ten sposób poseł ma prawo wprowadzić gościa do zewnętrznych kuluarów. Do bufetu poselskiego nie mogą wchodzić. Prasa ma swój własny bufet i ma prawo swobodnego krążenia po zewnętrznych kuluarach, oraz w wyjątkowych wypadkach w wewnętrznych przylegających ściśle do sali obrad i tem się odznaczających, że przez nie odbywa się głosowanie imienne.

Jak z tego widać izba gmin „matka parlamentów“ bardzo pilnuje porządku u siebie. Wielkim stróżem porządku jest również marszałek posiadający znaczną władzę.

Niedawno dopiero jeden z posłów pozwolił sobie wyciągnąć gazetę na sali obrad i nie mógł się oprzeć się ciekawości, zaczął czytać. Speaker niezwłocznie zwrócił mu na to uwagę i skonfundowany poseł schował pismo. O wałęsaniu się po sali jak w naszym sejmie, i o głośnych rozmowach mowy niema.

Wartoby kilku naszych parlamentarzystów i urzędników przysłać na pogładowe lekcje do Londynu, do izby gmin.

Sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej w Łodzi

Zwiedzał fabryki i dzielnice robotnicze

(b) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi generalny sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej p. Sassenbach. Gościa na dworcu oczekiwali pp. posłowie Szczerkowski i Zerbe, radni Kuk i Danielewicz, oraz p. Napieralski.

Z dworca udali się wszyscy do fabryki Bennicha, gdzie dyrektor p. Bart pokazywał przybyłym warsztaty i zaznajomił ich z warunkami pracy.

P. Sassenbach wyraził zdziwienie, że wbrew temu, co slyszal, widzi wzorową gospodarkę, jak również i dobre warunki sanitarne, wśród których pracują robotnicy.

Następnie udano się do fabryki Poznańskiego, gdzie oprowadzał gościa p. dyrektor Wolczyński i szczególnie podobała się gościowi sala, na której pracowało 1,500 warsztatów.

Po zwiedzeniu fabryk odbył się obiad w sali Manteuffla, poczem p. Sassenbach zwiedzał dzielnice, zamieszkałe przez klasę pracującą, gdzie jak slyszal gnieździ się po 20 osób w jednej izbie.

Wobec tego udano się z gościem na Bałuty, gdzie rzeczywicie stwierdzono nadzwyczaj ciężkie warunki mieszkaniowe.

Do wizyty p. Sassenbacha w Łodzi przywiązują przedstawiciele robotników wielkie znaczenie, gdyż zajmuje on poważne stanowisko w ruchu robotniczym i jest jednym z trzech generalnych sekretarzy międzynarodówki amsterdamskiej, na które to stanowisko powołany został po opuszczeniu stanowiska ławnika w magistracie berlińskim w roku 1919. Na swoim stanowisku w Berlinie przyczynił się do budowy wielkiego domu związkowego.

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze“

Ekspedjenci pójdą na miesięczny urlop

(b) Przed jrkciemis dwoma tygodniami wyniki zatarg w „Widzewskiej Manufakturze“ wskutek nieprzyznania pracownikom umysłowym (ekspedjentom) — urlopów.

Sprawa ta wywołała poważne zaniepokojenie, gdyż wśród sfer pracowniczych obawiano się, że śladem „Widzewskiej Manufaktury“ pójdą i inne fabryki. To też związek polski „Praca“ zwołał

walne zebranie ekspedjentów, na którym postanowiono w razie nieuzyskania urlopów wszcząć energiczną akcję.

Obecnie zatarg został zlikwidowany. „Widzewska Manufaktura“ przyznała wszystkim ekspedjentom miesięczne urlopy, a na ich miejsce przyjmowani będą na ten okres pracownicy w swoim czasie zredukowani.

Gdzie się dwóch kłóci... tam trzeci traci

Kto ma płacić inwalidom pracy za wypadki z przed 1 lipca 1924 r.? Sąd orzekł, że zakład ubezpieczenia, ten jednak jest innego zdania Tymczasem inwalidzi pracy muszą czekać bez renty

(b) Do niedawna, według istniejących przepisów, robotnik, który uległ podczas pracy wypadkowi kierował sprawę do sądu, w celu uzyskania renty od pracodawcy, względnie od instytucji ubezpieczeniowej.

Jednakże z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 30 stycznia roku 1924 — wszystkie te sprawy objął zakład ubezpieczenia od wypadków nieszczęśliwych we Lwowie, który też wypłaca inwalidom pracy renty. Począwszy od daty, gdy nowa ustawa zaczęła obowiązywać, sąd okręgowy w Łodzi umorzył wszystkie sprawy, wniesione przez inwalidów, przyczem w motywach wskazał, że z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy, tracą moc obowiązującą dawne rosyjskie prawa, względnie przepisy o wynagrodzeniu robotników za nieszczęśliwe wypadki, a osobą od odpowiedzialną za taki wypadek wobec robotnika staje się wyżej wymieniony zakład, chociażby nawet nieszczęśliwy wypadek miał miejsce przed 1 lipca 1924 roku, od którego to dnia ustawa weszła w życie.

Wobec takiego orzeczenia sądów inwalidzi nie zakładali apelacji i zwracali się wprost do zakładu ubezpieczenia z prośbą o wyznaczenie renty za wypadki zasze również przed 1 lipca 1924 roku, za które zgodnie z orzeczeniem sądu przedsiębiorcy nie zapłacili. Tymczasem po upływie pół roku zakład we Lwowie zwrócił wszystkim petentom podania, z zana-

czaniem, że zakład nie będzie zasadniczo wyznaczał rent za wypadki, które miały miejsce przed 1 lipca. Odmienne postępowanie możliwe jest jedynie w wypadku, gdy prawomocnym wyrokiem sądu zakład ubezpieczenia zostanie zobowiązany do przyznania renty danemu inwalidzie pracy.

Gdy petenci zwrócili się ponownie do sądu, sąd w dalszym ciągu stał na swym pierwotnym stanowisku i wobec umorzenia postępowania w podobnych sprawach poprzednio, również i wszelkie następne sprawy umarzał.

W ten sposób inwalidzi, którym do 1 lipca 1924 roku nie oznaczono renty, nie mają się dokąd zwrócić i kofatają bezskutecznie bądź to do magistratu, bądź też do inspektoratu pracy.

Miejski patronat prawny wydziału opieki społecznej przy magistracie skierował całą sprawę do inspektora pracy i wyraził swą opinię, że rzeczywicie zakład ubezpieczenia od wypadków nie ma obowiązku oznaczania rent za wypadki nieszczęśliwe zasze przed 1 lipca 1924 roku i że, zdaniem patronatu, sąd stanął na stanowisku mylnym, wobec czego patronat zwraca się do inspektora pracy z prośbą o interwencję w ministerstwie pracy i ministerstwie sprawiedliwości, w celu wyjaśnienia tej sprawy.

Związki zawodowe za pośrednictwem swych posłów postanowiły sprawę tę poruszyć na forum sejmowym.

Dzisiejsza pogoda

Temperatura zrana od 10 do 15 stopni; przejściowe wy pogodzenie się na północ-wschodzie kraju, zachmurzenie duże na Pomorzu, umiarkowane w pozostałych częściach kraju, słabe wiatry zachodnie.

Goście z kresów w Łodzi Wycieczka uczniowska z Kowla

(p) W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi wycieczka szkolna abiturjentów gimnazjum państwowego im. Juliusza Słowackiego z Kowla pod przewodnictwem profesora Łukasiewicza.

Goście z ogromnym zainteresowaniem zwiedzali fabryki Poznańskiego, zjednoczonych zakładów Szajblera i Grohmana, rozpytujac robotników o znaczenie maszyn, i ich zastosowanie. Robotnicy i oprowadzający chętnie udzielali informacji.

Dalej wycieczka zwiedzała parki łódzkie, przyczem najbardziej podobał się jej park im. ks. Poniatowskiego.

O godz. 8-ej wieczorem wycieczka udała się do Poznania, żegnana serdecznie przez przedstawicieli miejskiego szkolnictwa.

Wydawanie zaświadczeń o obywatelstwie

(p) Wobec krążących wiadomości, jakoby zaświadczenia obywatelstwa wydawały oficerom czynnym władze wojskowe, a oficerom rezerwy odnośnie P. K. U., dowiadujemy się ze źródeł urzędowych, że zaświadczenia o obywatelstwie wydają wszystkim bez wyjątku władze administracyjne.

Burmistrzem Pabjanic został p. Jankowski

Porażka narodowej demokracji

(b) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach wybrany został na stanowisko burmistrza miasta wszystkimi głosami przeciwko głosom narodowej demokracji ponownie dotychczasowy burmistrz p. Jankowski.

Ci, którym grozi ułrąta wzroku

Opleka nad chorymi na oczy

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania p. inspektora dr. Starzyńskiego z IV zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwaliła polecić sekcji do walki ze ślepotą porozumienie się z sekcją do walki z gruźlicą w sprawie zorganizowania instytucji, która miałaby na celu opiekę nad chorymi na skrofaliczne choroby oczu.

Przyszła lecznica w Chojnach Konkurs na budowę

(b) Zarząd kasy chorych rozpiisał przed niedawnym czasem konkurs na plany budowy nowej lecznicy w Chojnach.

Obecnie po upływie terminu zgłoszeń okazało się, że z różnych miast Rzeczypospolitej wpłynęły 32 oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w przyszłym tygodniu w obecności członków zarządu kasy chorych i zaproszonych rzeczoznawców, przyczem zdecydowany zostanie wybrór planu.

„Wieżenie na dnie morskiem“

i „Poszukiwacze przygód“ Program w kinie miejskiem

Miejski kinematograf oświatowy od dnia 16 do 23 -go b. m. włącznie wyświetla 2 programy: 1) dla dzieci i młodzieży, obraz p. t. „Wieżenie na dnie morskiem“; 2) dla dorosłych zaś dramat p. t. „Poszukiwacze przygód“.

Nad program wyświetlany jest piękny obraz „Katedra Najświętszej Marii Panny w Paryżu“.

Manifestacja głodnych żebraków i kalek

Nie pozwalają żebrać, ale i zapomóg nie dają Delegacja „dziadów“ w województwie — Głód

(p) W dniu wczorajszym miała miejsce w Łodzi najoryginalniejsza, jaka da się pomyśleć demonstracja: manifestowali mianowicie żebracy i kalecy, którym magistrat zabronił żebrania na ulicy, wyznaczając wzamian za to istotnie potrzebującym i niezdolnym do pracy zapomogi tygodniowe w wysokości 6 zł. 70 gr.

Ponieważ urzędnicy magistracy muszą sprawdzać stan majątkowy każdego „dziada“, przeto rejestracja odbywa się w bardzo powolnym tempie, co pociąga za sobą opóźnione wydawanie zapomóg.

Już o godzinie 6-ej rano zaczęli żebracy ze wszystkich zaułków miasta gromadzić się przed gmachem wydziału opieki społecznej przy ul. Moniuszki l. 10.

O godz. 11-ej uformował się oryginalny pochód kalek, który skierował się do województwa, ponieważ policja nie wpuszcza ich do biura wydziału.

Przed gmachem województwa pochód wysłał trzech delegatów — żebraków, którzy chcieli osobiście konferować z p. wojewodą, lecz przyjął ich referent wydziału op. sp. przy województwie p. Przedpełski.

Delegacja zaznaczyła, iż żebracy znajdują się obecnie w bardzo opłakanym stanie ponieważ znikąd czerpać nie mogą „dochodów“, a „koncesja na żebranie“ została o-

debrana im przez magistrat.

Dalej delegacja ze łzami w oczach, płaczącym tonem opowiedziała p. Przedpełskiemu, jako to już od miesiąca codzień oczekują od godz. 5-ej rano przed gmachem wydziału opieki, a jak to „panowie urzędnicy“ nie chcą ich zatłwiać.

Wkońcu delegacja zaznaczyła referentowi, że w razie dalszego podobnego postępowania będą musieli proklamować strejk przez demonstracyjną żebraninę.

P. Przedpełski wysłuchawszy dziadowskich żalów delegacji odesłał ją do p. prezydenta miasta p. Mariana Cynarskiego. Delegacja złączyła się z całym pochodem i ruszyła przed gmach magistratu gdzie drogę zagrodzili im woźni.

Oświadczone im, by udali się do ławnika Adamskiego, do wydziału opieki społecznej, lecz po przybyciu na ulicę Moniuszki okazało się, że było już zapóźno. Wobec tego pochód się rozwiązał.

W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano przyjmie ławnik Adamski delegację żebraków.

Manifestacja wczorajsza jest oryginalna, może nawet nie pozabawiona pewnych cech komizmu, ale faktem jest, że żebracy, a przede wszystkim kalecy w tych warunkach cierpią głód. Głód zaś bez względu na to kogo dotyka, to najstraszniejsze cierpienie.

Zabezpieczyć stare lata weteranom pracy!

Nie krzywdźcie tych, którzy pracują u was od lat 40-tu

Echa redukcji w fabrykach

(b) W swoim czasie głośną była sprawa wydalenia z posad bez odszkodowania robotników w fabrykach Poznańskiego, Szajblera, „Widzewskiej Manufaktury“ i Heinzla. Między innymi pozbawiono pracy robotników, którzy zatrudnieni byli w tych przedsiębiorstwach przeszło 40 lat.

Związki zawodowe wszczęły energiczną akcję, w celu zabezpieczenia bytu ludziom, którzy zdrowie swe stracili przy maszynach, na starość zaś pozbawieni zostali emerytury.

Dzięki interwencji, doszło do porozumienia w fabrykach Poznańskiego, Szajblera i „Widzewskiej Manufaktury“, gdzie postanowiono robotnikom wypłacać stałą rentę, natomiast zarząd masy konkursowej firmy Heinzel nie zgodził się

na zabezpieczenie bytu robotników, mimo, iż między nimi znajdują się 8, takich, którzy pracowali w firmie po 40 lat i obecnie po dwa tygodniowym wymówieniu znaleźli się na bruku bez środków do życia. Nadmienić należy, że firma Heinzel jako taka nie funkcjonuje ponieważ znajduje się w konkursie. Poszczególne działy fabryki heinzelowskiej są przez zarząd masy wydzierżawione przedsiębiorcom prywatnym, którzy pracują z robotkwo na cudzy rachunek.

Obecnie związek „Praca“ otrzy mał już z wydziału opieki społecznej przy magistracie świadectwo ubóstwa dla tych robotników. Za pośrednictwem posłów rozpoczęła zostanie w najbliższych dniach energiczna akcja w ministerstwie pracy.

Bezrobotnym z Konstąntynowa odmówiono zasiłków

Rozgoryczony tłum uwieził kasjera

Województwo interwenjuje u władz centralnych

(b) Gdy w sobotę 300 bezrobotnych z Konstąntynowa przybyło z talonami po doraźne zasiłki pieniężne, oświadczone im, że z zarządzenia województwa zasiłki zostały wstrzymane, a to z tego powodu, że niedługo rozpoczynają się żniwa i bezrobotni mogą otrzymać pracę w polu.

Bezrobotni, uważając, że zapomogi wstrzymał na własną rękę kasjer, uwieźli go, oblegając w ciągu kilku godzin gmach wypłaty.

Wobec groźnego stanowiska tłum, udała się delegacja w składzie

burmistrza Gryzla i przedstawiciela bezrobotnych Jendego do starostwa, a gdy sprawy nie zdołano wyjaśnić, zwróciła się deleg. do województwa, gdzie dowiedziawszy się, że wstrzymanie zapomóg nastąpiło na skutek zarządzenia władz centralnych.

Delegacja wskazała, że zarządzenie to jest przedwczesne i może wywołać niepożądane skutki wobec czego województwo obiecało zwrócić się telegraficznie do Warszawy w sprawie cofnięcia tego zarządzenia.

Więcej łózek -

— Więcej chorych znajdzie opiekę

Wobec przeprowadzenia oddziałów dla chorych wewnętrznych w szpitalach miejskich św. Józefa i w Radogoszczu, oraz w związku z dokonywującym się remontem w szpitalach prywatnych, delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwaliła:

1) powiększyć ilość łózek dla chorych wewnętrznych w miejskim

szpitalu powszechnym w Radogoszczu o 50;

2) powiększyć w związku z tem, dotychczasowy etat pracowników szpitalnych o 2 pielęgniarki i 4 oddziałowe na okres 3 miesięcy;

3) zwrócić się do magistratu z prośbą o zatwierdzenie niniejszej uchwały.

Ponura tajemnica

domu przy ul. Andrzeja

Nieludzka zemsta niewykrytego zbrodniarza

Podejrzany żebrak i wesoła córka Koryntu

Oblany kwasem siarczanym kona
w straszliwych męczarniach

(b) W dniu wczorajszym kronika policji i pogotowia doniosła o wypadku oblania kwasem siarczanym niejakiego Boasa, który pracował w firmie „Szewelew”, przy ulicy Andrzeja nr. 7.

Napozór krótka ta wzmianka kryje w sobie wprost potworne szczegóły aktu zemsty.

Boas uchodził wśród okolicznych mieszkańców za człowieka dobrego serca. Pewnego razu na ulicy Zachodniej spotkał on żebraka, kalekę, z którym powodowany uczuciem miłosierdzia wdał się w dłuższą rozmowę, i zapoznawszy się z jego ciężkim losem, udzielił mu hojnego wsparcia. Odtąd żebrak ów otrzymywał dzień w dzień wsparcie od Boasa, w końcu dobroduszny chłopak pozwolił kalece nocować u siebie w składzie. Wkrótce żebrak, nazwiska którego dotychczas nie znamy, tak się rozpanoszył, że uważał skład Szewelewa za swe prywatne mieszkanie.

Pewnego razu właściciel składu p. Szewelew dowiedział się o całej historii i przywołał do siebie Boasa, by ten wytłomaczył się, jakim prawem do obcego składu przyjmuje ludzi na przenocowanie.

W rezultacie p. Szewelew ujęty dobrocią serca swego pracownika pozwolił nadal sypiać żebrakowi w składzie.

Przed dwoma dniami stróż domu przy ulicy Andrzeja nr. 7 usłyszeli głośną rozmowę pomiędzy Boasem, a owym żebrakiem, jednak nie zwrócił na to uwagi, gdyż kłótnie pomiędzy nimi był na porządku dziennym.

Stróż usłyszał tylko następują-

cy urywek rozmowy: „Ty żebraku, kulasie, będziesz się mi sprzeciwiał?”, wówczas żebrak odparł: „Ja jestem kulasem, ale ty będziesz gorszym kaleką”. Onegdaj o godzinie 12-ej w nocy, do uszu sąsiadów doszedł przeraźliwy krzyk, po którym zapanowała głucha cisza.

Rankiem zaś, gdy subiekci przyszedli do składu, ujrzeni Boasa leżące go w łóżku z zeszpeconą twarzą, popaloną kwasem siarczanym.

Wedle świadectwa innych mieszkańców Boas miał dnia tego przeprowadzić do składu jakąś prostytutkę i w tym czasie miał podobno wydalić żebraka. Inni zeznają i jeszcze, że Boas o godzinie 12-ej wyszedł na ulicę, prawdopodobnie po papierosy, a gdy wrócił ktoś chlusnął mu kwasem siarczanym w twarz, o czym świadczą znaki wypalenia na podłodze. Następnie Boas zataczając się padł na łóżko, gdzie został powtórnie oblanym kwasem.

Rankiem przyzwane zostało pogotowie, które odwiozło go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, gdzie Boas wśród straszliwych męk kona, mając wypalone oczy i strasznie zeszpeconą twarz.

Dotychczas pozostało tajemnicą, kto dopuścił się tej ohydnej zbrodni. Czyżby miał tego dokonać żebrak, którego Boas przygarnął z litością? A może był to akt zemsty ze strony jakiejś „przyjaciółki” czy przyjaciela Boasa? Niewątpliwie tę ponurą tajemnicę rozświetli energicznie prowadzone dochodzenie.

Nareszcie wakacje!

Radosne westchnienie wyrwało się z piersi młodzieży

W miejskich wieczornych szkołach uzupełniających dla młodzieży i na kursach dokształcających odbyło się w dniu 15 b. m. zakończenie roku szkolnego.

Poczynając od dnia 15-go czerwca r. b., rozpoczęły się egzamina abiturjentów miejskich wieczornych szkół powszechnych.

W dniu 28-go b. m. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w teatrze miejskim przy ul. Cegielińskiej 63 uroczyste zakończenie roku szkolnego dla uczniów miejskich szkół zawodowych dokształcających. Abiturjenci tych szkół otrzymają świadectwa ukończenia oraz egzemplarze konstytucji z dnia 17-go marca 1921 roku.

Litr mleka-30 groszy

Nowa cena maksymalna

(b) W oddziale walki z lichwą przy komisariacie rządu zwołana została przez dr. Grabowskiego konferencja z właścicielami krów. Po dłuższej dyskusji ustanowiono cenę mleka na 30 groszy litra.

Wobec powyższego pobieranie wyższych cen z dniem dzisiejszym karamem będzie jako lichwa.

Pranie bielizny

Pranie rzeczy wełnianych powinno odbywać się jedynie w lekko ogrzonym ługu. Aby dane przedmioty nie utraciły elastyczności i miękkości, należy je właśnie prać w lekko ogrzonym ługu persilowym i kilkakrotnie w takiejże wodzie dobrze przepłukać. Celem osuszenia nie należy poddawać ich działaniu wielkiego gorąca (ani nawet słońca), ponieważ tą drogą nitki wełniane stają się krucho. „Persil” jest znakomitym środkiem do prania rzeczy wełnianych. Przytem środek ten, równocześnie niszczy wszelkie chorobotwórcze bakterie.

„Pogląd na świat w Przedwiośniu“

Odczyt u wolnomyslicieli

W piątek, dnia 19 czerwca w lokalu S. W. P. wygłosi prof. Beser odczyt n. t. „Pogląd na świat w Przedwiośniu Zeromskiego”. Wstęp wolny.

Sekretariat stowarzyszenia jest czynny w środy, godz. 19—21 oraz w niedziele i dni odpoczynkowe 11—13 po poł.

Walne zgromadzenie członków S. W. P. odbędzie się w piątek, dnia 26 czerwca.

Śród czasopism

„Dziennik Zarządu m. Łodzi“

Wyszedł z druku nr. 24 (299) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: Expose budżetowe p. prezydenta M. Cynarskiego (d. c.); Zjazd członków związku elektryczni polskich; sprawozdanie z 14 posiedzenia rady miejskiej; kronikę miejską; przegląd samorządowy; obwieszczenia i okólniki władz komunalnych.

„Życie urzędnicze“

Świeżo ukazał się czerwcowy numer „Życia urzędniczego”, organu zarządu głównego stowarzyszenia urzędników państwowych. Na treść numeru składają się następujące prace: J. Kozuchowski — Życie i potrzeby gospodarcze urzędnika. J. Stypiński — Rozważania na temat ustawy uposażeniowej. Dr. J. Dąrzek — Reorganizacja administracji państwowej; a sprawa urzędnicza. Druga część numeru zawiera szeroko ujęte sprawozdanie z działalności zarządu głównego S. U. P. w ciągu ostatnich miesięcy, sprawozdanie ze zjazdu urzędniczego w Toruniu, ceny i notatki.

Powrócił

Dr. Józef Liebeskind
MARJENBAD

Dom Hungaria. 457—2

Machorka, „Ergo“ i „Przedni“ macedoński

Lepkie, cuchnące masy udają tytoń — Przedni czy zadni — Tajemnicze cele

Do redakcji pisma naszego przyniesiono 50-gramową paczkę machorki za 35 gr., na której wyciśnięte są czerwonym tuszem w okrągłej obwódce tajemnicze znaki V. 1925 16 29.

Po otwarciu paczki okazało się, że znajduje się w niej coś, co wyglądem swoim przypomina pokrajane grubo korzenie rośliny, rozwijającej się tylko na bagnistym gruncie. Już sam wygląd odstraszał od zbliżenia nosa, do tej wstrętnej jakiejś miękkiej, powiedzmy substancji. Przemogliśmy jednak wstręt. Szybko cofnęliśmy szlachetny organ powonienia, albowiem to zw. tytoń, na którego opakowaniu widnieje napis „monopol tytoniowy” śmierzdi w ohydny sposób.

Jest to bezprzykładna lekceważenie najbardziej ludności, która stanowi główny kontyngent kupujących machorkę, i dla której 35 gr. stanowi duży wydatek. Wyglądowi i zapachowi nie jest winno źródło zakupu, tylko zupełnie wadliwe przygotowanie tego tytoniu do użytku. Przecież nie na to jest

monopol, aby ludność dostawała najgorszy towar.

Nie na tem jednak koniec. Wczoraj kupił jeden z naszych czytelników paczkę „Ergo”. Okazało się, że te papierosy dawniej poszukiwane dla swojej dobroci przy względnej taniości, obecnie są jakąś masą wilgotną i lepka zbitą w okrągłe cylindery.

Również i ostatni transport tytoniu t. przedniego macedońskiego, jak nas informują był nie do sprzedania, tem mniej do palenia.

Wiele prawdy zawierał dowcip jednego z pism humorystycznych:

— Proszę zadni macedoński, mówi klient w sklepie tytoniowym.

— Dlaczego zadni?

— Bo przedni ostatnio śmierzdział, może zadni będzie lepszy.

A może monopol tytoniowy dąży do odzwyczajania ludności od palenia. Gdyby mu się udało, to możnaby mu wiele wybaczyć, chociaż Grabski pewnie inaczej się na to zapatruje.

Uderzył w twarz przełożonego

Posiedzi za to rok w więzieniu

W dniu wczorajszym stanął przed sądem szeregowiec IV dywizjonu taborów Wincenty Urban oskarżony o to, że nie chce wypełnić rozkazu swego przełożonego kaprała Szczeniaka, na wróconą sobie uwagę uderzył go w twarz, a gdy zjawili się podoficer inspekcyjny, chcąc awanturnika aresztować, Urban stawiał czynny opór. Na odgłos awantury zbiegli się koledzy Urbana, szeregowcy;

Edmund Pietrzycki, Piotr Glass i Józef Kluszczyński, którzy podburzali Urbana, by nie pozwolił się aresztować.

Prokurator Jaskólski domagał się dla wszystkich przykładnego wymiaru kary.

Sąd po naradzie skazał Urbana Wincentego na jeden rok więzienia, zaś pozostałych po cztery miesiące każdego.

Walka z klęską głodu mieszkaniowego

Komitet rozbudowy rozpoczął swe czynności

Pierwszeństwo w otrzymaniu pożyczek mają domy prawie wykończone, — następnie budowie spółdzielni, w końcu zaś prywatne

Dnia 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu rozbudowy miasta w nowym komplecie powołanym zgodnie z art. 3 nowej ustawy o rozbudowie miast. Posiedzenie zajął p. prezydent M. Cynarski, wskazując na możliwość szerokiej działalności komitetu w związku z nową ustawą i podkreślając jednocześnie ciężką na komitecie odpowiedzialność za przeprowadzenie skutecznego i celowego programu walki z głodem mieszkaniowym. W skład komitetu rozbudowy wchodzi 12 osób, powołanych na wniosek magistratu przez radę miejską, poza tem zaś, jako przedstawiciel okręgowej dyrekcji robót publicznych, p. inż. Sunderland. Przewodniczącym z urzędu jest p. prezydent miasta, M. Cynarski, zastępcą jego został wybrany ławnik przewodniczący wydziału budownictwa, inż. K. Follmerski.

Na posiedzeniu przyjęto po dyskusji regulamin czynności komitetu, przyczem ustalono następującą kolejność pożyczek: a) na budowę domów mieszkalnych rozpoczętych, których wykonanie

może być uskutecznione w r. b.; b) na budowę domów mieszkalnych rozpoczętych, których wykonanie może być uskutecznione w latach następnych; c) na budowę domów mieszkalnych, wznoszonych przez spółdzielnie; d) na budowę domów mieszkalnych, wznoszonych przez osoby prywatne. —

Posiedzenia komitetu postanowiono odbywać co tydzień, w poniedziałki o godz. 6-ej po południu. Do biura komitetu zaangażowany będzie architekt w charakterze rewidenta oraz sekretarz komitetu.

Jak wynika z powyższego komitet rozbudowy m. Łodzi rozpoczął już swe czynności w myśl ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. i przystąpił do opinjowania podań o pożyczki na budowę domów mieszkalnych, wydawane przez Bank gospodarstwa krajowego. Biuro komitetu rozbudowy, które zainteresowanym udziela wszelkich informacji, mieści się przy placu Wolności 14, III-e piętro, pokój nr. 42.

Płacenie komornego jest konieczne

Żądanie zapłaty czynszu bez wymienienia wysokości jest prawomocne

(p) Dnia 13 b. m. wydział cywilno odwoławczy sądu okręgowego rozpatrywał sprawę mającą zasadnicze znaczenie dla właścicieli domów.

Herc Klajnman, jeszcze w roku 1923 zażądał eksmisji Stanisławy Galoch przytaczając między innymi, jako zasadę powództwa niepłacenie komornego.

Świadek Słomczykowska, zbadana w I-ej instancji zeznała, że pozwana oświadczyła jej, że komornego płacić nie będzie, przyczem wyraziła się obelżywie o Klajnmana, również Galochowa zwróciła uwagę ojcu świadka, aby komornego nie płacił.

Świadek Singer zeznał, że w jego obecności powód żądał od pozwanej zapłacenia komornego, i wów czas Galoch oświadczyła, żeby powód wskazał takiego gospodarza któremu lokator płaci, to i ona zapłaci swemu gospodarzowi.

Sąd pokoju I-go okręgu postanowił wyeksmitować buntowniczą lokatorkę.

Sąd okręgowy uchylił atoli wyrok I-ej instancji, przytaczając, ja-

ko jeden z motywów, że powód nie udowodnił ile się należy za komorne i chociaż świadkowie stwierdzili, że żądał on od pozwanej komornego, jednak nie mówią oni nic o tem, by właściciel wymienił sumę, jaka mu się należy, i nie przytoczyli okoliczności, dla czego Galochowa odmówiła płacenia należności.

Na powyższy wyrok powód wznosił skargę kasacyjną do sądu najwyższego, który wyrok sądu okręgowego uchylił.

Wobec tego sprawa dnia 13 b. m. powtórnie znalazła się na workandzie sądu okręgowego. obrońca Klajnmana adw. Dobranicki opierając się na niejednokrotnych orzeczeniach sądu najwyższego przytaczał, że wypuszczający w na jem, lub osoba przezeń wysłana po komorne czyni zadość wymaganiom prawa, jeżeli zwraca się o uiszczenie należnego komornego bez wymienienia sumy, gdyż spór w tym względzie nie zachodzi. Sąd okręgowy postanowił wyeksmitować pozwaną.

I po wsiach budują szkoły

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego szkoły w Brujcach

(p) W dniu onegdajszym odbyło się uroczyste poświęcenie dwuklasowej szkoły powszechnej we wsi Józefów gminy Brujce, pow. łódzkiego.

Na wspomnianą uroczystość przybyli delegaci władz szkolnych i państwowych, 5 oddziałów straży ogniowej z orkiestrą, nauczycielstwo z dziećmi ze szkół powszechnych brujeckich. Z ramienia kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego przemawiał wizytator Krzywobłódzki, który zobrazował postęp szkolnictwa i zaznaczył, że województwo łódzkie stoi na pierwszym miejscu pod względem budowy szkół powszechnych.

W imieniu sejmiku łódzkiego przemawiał starosta Remiszewski,

wyglaszając okolicznościowe przemówienie, i wyrażając słowa uznania dla mieszkańców gminy Brujce, którzy bez pomocy państwa zgromadzili odpowiednie fundusze pod budowę szkoły, świecąc przykładem dla całej okolicy.

Imieniem władz szkolnych powiatowych przemawiał inspektor szkolny Zawadzki.

Poświęcenia dokonał proboszcz parafii Górowiec i prezes dozoru szkolnego ks. Andrzej Mitulski.

Po poświęceniu odbył się akt poświęcenia kamienia węgielnego i pod pisanie aktu erekcyjnego.

Pomimo nieszczygłej pogody wielkie tłumy okolicznych mieszkańców brały udział w uroczystości.

Niepoprawny dezenter

Jedno więzienie go nie poprawiło

Czy drugie pomoże?

(p) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem majora Gralewskiego rozpatrywana była sprawa znanego w tutejszych sądach Władysława Wypycha, który odsiedziałwszy karę jednorocznego więzienia w Stanisławowie przybył do Łodzi do X-go pułku artylerji. Niezrażony jednak poprzednią karą, o przydzieleniu do pułku ponow-

nie zdezerterował. Jednak po ośmiu dniach został Wypych schwytyany i w dniu wczorajszym przyznał się przed sądem do dezercji.

Po przemówieniu prokuratora Jaskólskiego sąd skazał niepoprawnego dezentera na dwa lata i sześć miesięcy więzienia.

Widowiska, koncerty i zabawy Teatr Miejski

Dzisiaj o godzinie 6-ej po południu, po cenach niższych od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. dla młodzieży, piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło” z pp. Starską, Jarkowską, Jakubińską, Białoszczyńską, Komornickim, Tatarzkiewiczem, Krellem i Fabiakiem w rolach głównych.

Jutro premiera, jedna z najciekawszych sezonu. Dana będzie oryginalna, poetycka tragedia Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna”, której pierwszorzędnymi walorami literackimi, i teatralnymi zapewniamy sztuce powodzenie. Reżyseruje p. Nowakowski. Obsadę tworzą pp. Jarkowska, Święcimska, Wybrańska, Białoszczyńska, Łąbedzki, Kłiszewski, Gurynowicz, Nowakowski, Przystański i Żeromski.

Teatr letni w parku Staszica

Dzisiaj „Hallo - park”, niezwykle dowcipny quodlibet, na który składają się „Gabinet ministrów”, „Mordownia” i „Przedstawienie amatorskie”. Jutro i pojutrze kapitalna, pełna humoru komedia G. Kadelburga „Ciemna plama”.

W sobotę premiera pod nazwą „Pss!... Pst!...”, której program tworzą świetna lekka komedia Rujwida „Dziecko - Olbrzym” w reżyserji p. Dębicza, oraz doskonały wodewil K. Toma „Hrabina Tłomok” z muzyką Jerzego Boczkowskiego, w reżyserji p. Tatarzkiewicza.

Letni teatr popularny

Dzisiaj, w środę dn. 17 b. m. o godz. 9 wiecz. pełen dowcipu wodewil „Nitouche”. Sztuka ta grana będzie ostatnie 2 dni nieodwołalnie t. j. dzisiaj i jutro, poczem ustępuje miejsca najnowszej i aktualnej premierze p. t. „Wściekły lotnik” z udziałem nowozaangażowanej primadonny operetki warszawskiej i katowickiej p. Czesławy Celińskiej. Reżyseruje T. Wołowski. Koncerty orkiestry pod batutą p. Z. Piliarskiego od godz. 8 wieczorem. Niepogoda nie przeszkadza. Kasa czynna codziennie tylko w letnim teatrze od 12—3 i od 5—10 wiecz. Jutro po raz ostatni „Nitouche”.

Teatr „Qui Pro Quo”

Teatr „Qui pro quo” pod dykcją Jerzego Boczkowskiego daje dzisiaj i jutro ostatnie dwa przedstawienia arcywesołej radiorewii p. t. „Hallo! ciotka!”, poczem dekoracje zostaną samochodami wysłane do Warszawy. Publiczność łódzka hucznymi oklaskami nagradza świetną pełną werwy, grę całego zespołu.

Radio-kacik

Program na środę, dnia 17 czerwca

Berlin dl. fali 505 mtr.
5—6.30 muzyka kameralna.
8.30 wieczór Wagnerowski.
Wrocław dl. fali 418 mtr.
12.05—12.55 koncert dla robotników.
5—6 koncert popołudniowy.
8.30 wieczór kameralny.
Hamburg dl. fali 395 mtr.
8—10 wieczór pieśni ludowych.
Królewiec dl. fali 463 mtr.
8—9.15 koncert popularny.
9.15—10 muzyka taneczna.
Lipsk dl. fali 454 mtr.
8.15—10.15 wieczór pieśni wiejskich.
10.15—11.30 muzyka taneczna.
Londyn dl. fali 365 mtr.
8—10 wieczór muzyki Gounoda.
Paryż (Radjola) dl. fali 1750 mtr.
8.45—10 wieczór oper.
Rzym dl. fali 425 mtr.
8.30 wieczór arji, solistka Sara Blanco.
Zurych dl. fali 515 mtr.
8.30—9.50 wieczór arji i pieśni.
Wiedeń dl. fali 530 mtr.
8.30 „Cyrylik z Berriak” komedia Mell'a.

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

z dnia 16-go czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletów ulgowych w cenie:

Zł. 2.50 za miejsca do 10z part. lub foteli od 1—5 rzędu
 „ 2.— fotele od 6—17 rzędu;
 „ 1.50 „ 18—24 rzędu i balkon 1-go rzędu,
 Amfiteatr od 1—5 rzędu;
 „ 1.— pozostałe miejsca

w Teatrze Miejskim (Cegieln. 63)

na przedstawienie: „Zaczorowane Koło“.

Rozbłysną światła na przystankach

Kolumny reklamowe zastąpią obecne słupy K.E.L.
 W roku bieżącym stanie ich dwadzieścia

(b) Jak już „Głos Polski“ donosił, magistrat zawarł umowę z belgijskim towarzystwem „Societe Internationale pour reclames sur les Voies de communication“ w sprawie umieszczenia na ulicach miasta kolumn, które staną na miejscu obecnych przystanków tramwajowych. Na kolumnach tych umieszczone zostaną reklamy świetlne. Do końca tego roku ma być wybudowanych 20 kolumn. Na każdej kolumnie umieszczone być muszą bezpłatnie informacje co do adresu najbliższego komisariatu policji, straży ogniowej, nu-

mery telefonów pogotowia ratunkowego, kasy chorych, adres apteki czynnej w nocy i t.p. Poza tem magistrat wyznaczył maksymalne ceny, jakie koncesjonariusz ma prawo pobierać za wydzierżawienie miejsc na kolumnach reklamowych, przyczem płaci on miesięcznie 10 proc. od wpływu brutto za wydzierżawione powierzchnie kolumn przystankowych i 2 proc. za wykonane i dostarczone szkice plakatów i t. p. Umowę tę zawarł magistrat do dnia 31 grudnia 1940 r.

Rabunek 10 tysięcy zł. w pociągu

Bandyci zabierają pod groźbą rewolwerów walizę i z łupem wyskakują z pociągu

(b) Onegdaj w nocy dokonano w pociągu napadu rabunkowego, którego ofiarą padł jeden z kupców łódzkich.

W pociągu, jadącym z Łodzi do Kalisza, siedział w przedziale II-ej klasy kupiec łódzki Zygmunt Fridman, który miał przy sobie większą sumę pieniędzy.

O godz. 3 kwadrans na 12-tą, gdy pociąg znajdował się w pobliżu stacji Łask, weszło do przedziału dwóch uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Ponieważ Fridman opierał się żądaniom opryszków, przeto ci,

wymierzywszy w niego lufy rewolwerów, schwycili leżącą obok walizkę skórzaną w której znajdowało się 10 tysięcy złotych i otworzywszy drzwiczki wagonu, wyskoczyli z pociągu w pełnym biegu na plant kolejowy i zniknęli w ciemnościach nocy.

Po przyjeździe pociągu do Łasku, Fridman zawiadomił o napadzie posterunek policyjny, który natychmiast doniósł o tem władzom łódzkim. Policja wszczęła energiczne śledztwo, w celu wykrycia bezczelnych bandytów.

Giełda pracy.

HAFTY RĘCZNE

welna, jedwabiami na sukniach i okryciach, mierzki na sukniach, bluzkach i bieliznie wykonywa według najnowszych modeli. Artystyczna pracownia haftu. Gdańska 92, m. 2. Ceny bardzo niskie. 839-10

SZOFR

poszukuje posady, ukończył szkołę szoferską, ma dobre rekomendacje. Fabjana, Zamkowa 28 Bracia Flath, dla 3ugalskiego 998-1

POSZUKUJĘ

energicznej pannyn a wyjazd do Sopot do 3-letniej dziewczynki. Zgłaszać się od 10—12. Zielona 17, m. 4. 990-2

„LA SAISON“

pracownia sukien, kostiumów. Andrzeja nr. 9, wykonywa elegancko, starannie powierzona robotę po cenach przystępnych. 919-2

KRAWCOWA

zdolna poszukuje szycia na wsi. Warunki przystępne. Oferty do „Głosu“ pod „Zdolna“ 19-1

PISARZ GOSPODARCZY

z ośmioletnią praktyką, poszukuje od 1.VII r. b. posady-pisarza lub rzadcy gospodarczego. Oferty do „Głosu“ pod „N. 488.“ 5020-1

DO SCHRONISKA

dla dzieci, Smugowa № 4, potrzebna freblanka, tylko z odpowiednimi kwalifikacjami. Zgłaszać się: g. 3-4. 92-1

NAUCZYCIELKA

szkoły średniej wyjeżdża na Wisniowa Górę, przyjmie lekcje w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. Wiadomość H. Szlamówna Andrzeja 51 od 5-ej. 007-2

„Żołnierze rewolucji“ przed sądem

Rozprawa o szpiegostwo we Lwowie, Krakowie i Kołomyi

Chwilowa ucieczka Linka Kajdany, płacz i omdlenie

Ubiegłej soboty zakończyła się rozprawa, która toczyła się w Krakowie przy drzwiach zamkniętych przez 11 dni, przeciw „żołnierzy rewolucji“, oskarżonym o szpiegostwo, uprawiane we Lwowie, Krakowie i Kołomyi.

Trybunał pod przewodnictwem radcy Mayera, a składający się z radców dr. Sochy i dr. Młynarskiego, wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali: Zygmunt Link na 5 lat ciężkiego więzienia, Andrzej Pawlaczek, goniec D. O. K. VI, Karol Pawlaczek, b. artysta cyrkowy i Franciszek Nowak, szofer z Krakowa, na 3 i pół lata więzienia, każdy, Marja Link, urzędniczka firmy „Veritas“, Juljusz Bruch, szofer i Piotr Mykietiuł, rolnik, na 2 i pół lata ciężkiego więz. każdy, Wasył Halczak, uczeń VII klasy gimnazjalnej, Michał Halczak, Mikołaj Babiuk i Ostap Biłeckii, na 2 lata ciężkiego więz. każ., natomiast rolnik Jurko Osławski został uwolniony od winy i kary.

W czasie, gdy trybunał naradzał się nad wydaniem wyroku, oskarżony Link rozmawiał z rodziną w parterowej sali. Tu skorzystał z chwilowej nieuwagi dozorczy, wymknął się z sali i wybiegł z gmachu sądowego, uciekając w ulicę Szymona. Za Linkiem w pogoń z rewolwerem w ręce puścił się dozorca Moroz. Tymczasem na ul. Krzywej Link potknął się i upadł, co też pomogło Morozowi go przytrzymać. Linka po sprowadzeniu do sądu zakuto w kajdany, z których rozkuto go jedynie na czas ogłoszenia wyroku.

Przed ogłoszeniem wyroku zaszedł następujący incydent. Oto oskarżona Linkówna zemdląta tak, że z trudem przyprowadzono ją do przytomności i uspokojono.

Surowy wyrok na zebranych w audytorjum rodzinach oskarżonych wywarł przynębiające wrażenie. Wiele osób poczęło w szmach płakać, w czasie czego wśród tumultu wyniesiono na kurytarz dwie omdlałe panny.

Pensjonat w Zoppotach

Promenadenstr. 10, otwarty od dnia 10 czerwca, dla pań i panienek: wykłonna kuchnia, troskliwa opieka. Informacji udziela się w Łodzi: Gdańska 43, m. 5, od godz. 2—5 po poł. 00-2

Biuro Prób, Zażeń i Tłumaczeń

„Obrona“

Lagiewnicka 27, (prawa ofic. parter).

Otwarte codziennie od 8 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

Przepisuje również sprawnie i szybko na maszynie. 40-1

PALISIE

papierosa lub cygareto nabyte u

JANA KAUTZA

Piotrkowska Nr. 92

ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną specjalnością

JANA KAUTZA

Piotrkowska 92-1 90

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

z dnia 16-go czerwca 1925.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2.50 za miejsce od 1 do 12-go rzędu
 „ 2.— „ „ 13 do 23-go „
 „ 1.— „ wejście (stojące)

w Teatrze letnim w parku Staszica

na dzisiejsze przedstawienie: „Halo-park“, wesoły i dowcipny quodlibet.

Kasa czynna od 11—21 od 5.30 pp. **Koncert orkiestry** Powrót tramwajami — zapewniony. —

Kongres wychowania moralnego

Międzynarodowe obrady odbędą się w Rzymie w r. 1926

Gdzie i jak powinni zgłaszać się polacy

W roku 1926 odbędzie się w Rzymie czwarty z rzędu międzynarodowy kongres wychowania moralnego.

Prace przyszłego kongresu, podobnie jak prace poprzednich zjazdów, obejmą wszystko, co dotyczy wychowania moralnego we wszystkich krajach, zgłaszających swój udział. Ma on bowiem jako cel zapewnić sobie współpracę czynną w wielkim dziele wychowania moralnego bez różnicy rasy, narodowości i wierz. Kongres nie robiąc propagandy, ani pewnych opinii, ani pewnych ugrupowań, otwiera możliwość wypowiedzenia wszelakich przekonań tym, którzy je wypowiedzieć pragną i dyskutowania nad nimi w szerokim, międzynarodowym zespole.

Jednakże, ponieważ spraw, wcho-dzących w zakres wychowania moralnego, jest bardzo wiele i na równomierne traktowanie wszystkich nie starczyłoby czasu, kongres poprzedni (w Genewie 1922) wysunął na czoło sprawę wychowania obywatelskiego przez nauczanie historii w duchu wspólnoty i wzajemnej wymiany wpływów i zdobyczy cywilizacyjnych. W Genewie stworzono komisję historyczną, której prace będące w toku, mają być przedstawione na przyszłym kongresie.

Zadanie, jakie postawił sobie przez to kongres i ku jakim skierował prace pomienionej komisji — jest niezmiernie ważne dla całości życia. Ma ono bowiem na widoku postęp i przemianę ideologii przyszłych pokoleń w duchu współpracy państw i narodów na podstawie wiedzy o wzajemnej wymianie dóbr cywilizacyjnych. W Genewie stworzono komisję historyczną, której prace będące w toku, mają być przedstawione na przyszłym kongresie.

Zadanie, jakie postawił sobie przez to kongres i ku jakim skierował prace pomienionej komisji — jest niezmiernie ważne dla całości życia. Ma ono bowiem na widoku postęp i przemianę ideologii przyszłych pokoleń w duchu współprac.

cy państw i narodów na podstawie wiedzy o wzajemnej wymianie dóbr cywilizacyjnych i moralnych. Można się spodziewać stąd w przyszłości pogłębienia i zbliżenia sympatii społeczeństw, różniących się od siebie językiem i narodowością, a więc owego braterstwa, głoszonego od wieków w teorii, zaprzeczanego zaś do dnia dzisiejszego w czynie i w życiu.

Ideę tej dzieje narodu polskiego dały wyraz silniejszy i dobitniejszy, niż dzieje innych narodów.

To też odrodzone państwo polskie nie może pominać sposobności przytwierdzenia tej idei głośno, na forum publicznym i przyłożenia ręki do wprowadzenia w życie tak bliskich mu haseł, pielęgnowanych w narodzie z pokolenia w pokolenie i realizowanych niejednokrotnie w życiu ogólnonarodowym.

Obecnie ogłoszona została odezwa, podpisana przez inicjatora prac kongresu Fredericka J. Gould'a, zzywająca komitety z poszczególnych narodów do współpracy z komitetem międzynarodowym i wskazująca kilka punktów tejże. Mianowicie: 1) Przygotowanie streszczenia dziejów cywilizacji kraju (od 16 do 64 stron druku) w duchu prawdy i sympatii, względem wszystkich innych krajów. — Dokument ten powinien być rozesłany nauczycielom, a przedstawiony radzie i przyszłemu kongresowi. 2) Ankieta do rodzin, szkół i instytucji krajowych w sprawie wychowania moralnego. 3) Stworzenie programów, podręczników i metod i rozesłanie ich do innych krajów. 4) Dyskusja zagadnień w prasie, na konferencjach i zebraniach publicznych. 5) Działanie w kierunku rozpowszechnienia wśród młodzieży ideału jedności świata (rzecz dyskutowana na piątym zebraniu ligi narodów w Genewie w r. 1924).

Zgłoszenia udziału prac, projektów należy kierować osobiście lub na piśmie do Warszawy do archiwum ministerstwa W. R. i O. P., gmach uniwersytetu, Krak. Przedmieście 26-28, na ręce prof. Lewickiego.

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

ważny w dniu 16 czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł 2 za krzesło od 1 do 8-go rzędu
 „ 1.50 gr. za krzesło od 9 do 13 rzędu
 „ 1.50 gr. za kupon do łoża A. lub C.
 „ 1 „ „ kupon do łoża B. lub D.

na przedstawienie „Nitouche“ wodewil w 4-ct aktach

w Letnim Teatrze Popularnym

w ośrodku „SCALA“ Cegielnim 16

Kasa czynna od g. 12 do 3 pp. i od 5 do 10 wiecz.

Kupon ulgowy

Kupon ten daje prawo do nabycia

w Teatrze Świetlnym „NOWOSCI“

ul. Główna Nr. 1

2-ct biletów ulgowych po 0,75 gr. na wszystkie dni tygodnia i na wszystkie seanse.

Kupon powyższy jest ważny tylko w dniu 16 czerwca 1925 roku.

Wielkość i upadek

Z dziejów koncernu Stinnesa

Wprawdzie bank Rzeszy ko-
sztem olbrzymich sum interwenjo-
wał na rzecz domu Stinnesa i pier-
wsze niebezpieczeństwo wydaje
się zażegnanem, jednakże następ-
stwa wstrząsu będą niezwykle du-
że i giełda berlińska i hamburska
przedstawiać się będzie raczej, ja-
ko dom pogrążony lub pobjawio-
sko, a nie siedziba triumfatorów.
Giełdźiarze bowiem obawiali się
niesłychanie, aby w ślad za pogło-
skami o trudnościach, w jakie po-
padł dom Stinnesów, nie runęła la-
wina akcji, które są w posiadaniu
domu Stinnesów, lawina, która
mogła pogrzążyć pod sobą w wszy-
stko, co żyje. Należy uprzytomnić
sobie, że koncern rodziny Stinne-
sów obejmuje jeszcze dzisiaj nie
mniej niż 250 wielkich przedsię-
biorstw i firm, pomiędzy którymi
znajdują się tak potężne, jak linje
okrętowe, warsztaty okrętowe,
banki, hotele, jak Esplanada w
Berlinie, nie mówiąc o kopalniach i
terenach węglowych w Ameryce
południowej. Ponadto do Stinne-
sów należą jeszcze niezmiernie ilo-
ści akcji, które raz puszczone w
ruch w okresie, w którym brak
gotówki, a o kredyty trudno, — a
katastrofa gotowa. Dlatego nie na-
leży się dziwić — kiedy jeden z
najstarszych bankierów berliń-
skich, który nawet inflacji przypa-
trywał się ze sceptycznym uśmie-
chem, błady i drżący powiedział w
piątek po południu: „Panowie,
śmierć nas musnęła swojemi skrzy-
dlami”.

Koncern Stinnesa składa się z
dwóch części: z koncernu, w któ-
rym prócz Stinnesa zasiadają je-
szcze inni (nieliczni zresztą) kapi-
taliści i z prywatnego koncernu
Stinnesa. Koncern pierwszy nosi
nazwę Siemens-Rhein-Elbe-Union
i składa się z 72 niemieckich i 80
zagranicznych przedsiębiorstw. —
Koncern prywatny Stinnesa skła-
da się z 59 niemieckich przedsię-
biorstw i 42 zagranicznych. Kapi-
tał nominalny wszystkich tych to-
warz. sięga rzekomo 7 miliardów
marek złotych, z tego zaś prywa-
tnie do rodziny Stinnesów należy
mniej więcej miliard marek złotych.
Oczywiście wartości te są fikcyjne
w największej części, gdyż spadek
akcji poszczególnych przedsię-
biorstw może ten fantastyczny ma-

jątek okroić do jednej czwartej, a
przymusowa sprzedaż lub bankru-
ctwo zredukować do minimum. —
Do tego jednak Niemcy nie mogli
dopuścić. Była to poprostu już
sprawa państwowa, a przedewszys-
tym kwestja zaufania. Zdawano
sobie bowiem dobrą sprawę, że
defini. upadek koncernu Stinnesów
może utrudnić, jeśli nie unieżli-
wić, otrzymywanie kredytów ame-
rykańskich i innych.

Czego zabrakło koncernowi Stin-
nesów? Zabrakło środków obrot-
owych. Pełnomocnicy Stinnesów za-
żądali 100 milionów gotówki, bez
której koncern ani chwili obejść
się już nie mógł. Bank Rzeszy i in-
ne banki po dłuższych naradach
postanowiły uruchomić ten olbrzy-
mi kredyt i podtrzymać koncern.
I teraz zachodzi pytanie: czy kon-
cern pomimo tej pomocy zdoła się
utrzymać, czy te pieniądze, które
otrzymał nie będą kroplą w morzu
i na dłuższy czas nie zdołają po-
wstrzymać budowli wzniesionej za
pieniądze narodu niemieckiego pod
czas inflacji.

Najprawdopodobniej jednak po-
szczególne przedsiębiorstwa po ko-
lei będą odpadały od koncernu,
emancypując się i uniezależniając.
Poszczególne działy produkcji, jak
węgiel, fabrykacja żelaza zdoła ro-
dzina Stinnesów podtrzymać, gdyż
zdawien dawna temi sprawami się
zajmowała. Jedno tylko stało się
niewątpliwem: koncern Stinnesów
utracił już swe dominujące zna-
czenie dla życia politycznego Nie-
miec. Tem samem zaś dyrektywy
wielkiego przemysłu nie zajmują
tyle miejsca w decyzjach rządu, co
dotychczas. Stinnes — ojciec dążył
do roli dyktatora ekonomicznego
Niemiec współczesnych. Synom je-
go ta rola wymknęła się z rąk de-
finitywnie i ostatecznie. Koncern
miał tyle właśnie znaczenia, by u-
chronić się od bankructwa, w roz-
strzygającej chwili otrzymać potęż-
ne wsparcie od rządu, ratującego
w ten sposób mnóstwo fabryk od
zamknięcia, a robotników od bez-
robocia. Przyjaźń okazana dzisiaj
koncernowi miała charakter przy-
sługi przymusowej. Największy do-
robkiewicz Niemiec powojennych,
Hugo Stinnes, nie zdołał swemu
działu zapewnić trwałości nawet
na przeciąg dwóch lat. B. Z.

Spadek akcji węglowych

Z 15 zł. — poniżej 2 zł.

Syndykat kopalni węglowych u-
chwalił zmniejszenie produkcji o
43 proc., t. j. do 19 milionów tonn.
Oczywiście fakt ten przy rów-
noczesnem zamknięciu wywozu
węgla z Górnego Śląska do Nie-
miec przyczyni się do zmniejsze-
nia czynnych kopalni i zatrudnia-
nych w nich sił roboczych.
Giełda reagowała na to dalszą
znizką kursów, tak, iż akcje wę-
glowe najpoważniejszych konsor-
cjów spadły poniżej 2 zł., pod

czas gdy w ub. roku kurs wynosił
jeszcze 15 złotych.

Spadek akcji węglowych pociąg-
nął za sobą również spadek walo-
rów metalurgicznych, więc ostro-
wieckich i starachowickich.

Słowem na giełdzie panuje roz-
paczliwa sytuacja, pogorszona je-
szcze pod wpływem ostatnich wia-
domości o zachwianiu się koncer-
nu Stinnesa, który duży wpływ wy-
wierał na giełdę naszą.

Fałszywe banknoty dolarowe

Poselstwo Stanów Zjednoczo-
nych w Warszawie komunikuje o
ukazaniu się w obiegu podrobio-
nych banknotów 10-cio dolaro-
wych „National Bank” z „Chatham
i Phenix National Bank of City of
Nev York”. Litera czeku „C”, re-

gestратор skarbu: Houston B. Te-
chee, skarbnik Stanów Zjednoczo-
nych: John Burke, oraz portret
William Mokinley.

Fałszywe banknoty są bardzo
miernie wykonane, a zauważone
fałszyki noszą numery 10778,

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16 czerwca (Pat). Na
dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa-
nia były następujące:

Dolary 5,18,5

CZFKI.

- Belgia 24,67
- Holandja 208 75
- Londyn 25,23,75
- N. York 5,18,50
- Paryż 25,20
- Praga 15,38,75
- Szwajcaria 100,87
- Sztokholm 139,05
- Wiedeń 73,18
- Włochy 20,42
- 8 proc. pożyczka złota —
- Pożyczka dolarowa 63,50
- 4 i pół proc. listy zastawne
iemskie 21,70
- 5 pr. obl. m. Warszawy przed-
wojenne 16,90
- 4 i pół proc. obl. m. Warsza-
wy przedwojenne 13,50
- Pożyczka konwersyjna 46,—
- 10 proc. pożyczka kolejowa —

Giełda akcyjna.

- Bank dyskontowy 5,60
- Bank dla handl. i przem. 0,60
- Bank zachodni 1,50
- Bank handlowy 4,65 — 4,70
- Bank przem. Lwów 0,26
- Bank zarobkowy 7,50
- Elektryczność 1,85
- Cukier 2,25 — 2,35
- Wysoka 2,—
- Nobel 1,65
- Litpop 0,58 — 0,59
- Norbfin 0,68 — 0,72
- Parowozy 0,48 — 0,45
- Starachowice 1,50
- Zieleniewski 9,40
- Borkowski 1,10
- Majewski 10,—
- Częstocice 1,50
- Firley 0,30
- Węgiel 1,58 — 1,55
- Cegielski 0,38
- Modrzejów 3,20
- Ostrowieckie 4,80 — 4,85
- Rudzi 1,25 — 1,30 — 1,26
- Wulkan 1,55
- Żyrardów 7,25 — 7,30 — 7,20
- Haberbusch 5,75
- Spirytus 2,20 — 2,12 — 2,18
- VI em. 2,05 — 2,00

Notowania złotego.

W dniu 15-ym czerwca 1925 r.

- New-jork 19,25
- Londyn 25,30
- Zurych 99,12
- Praga 65,—
- Berlin 80,10 — 80,90
- Gdańsk 99,57 — 99,83
- wypłaty na Warszawę 99,55 — 99,79
- Wiedeń czeki
banku. —

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go czerwca (Pat). Na
dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej
notowano w guldenach gdańskich:

- 100 złotych polskich 99,57 — 99,83
- Czek na Londyn 25,21
- Telegraficzna wypłata na:
- Londyn 25,22 25
- Warszawę 99,55 — 99,79
- Paryż 25 09 — 25,16
- Zurych 100,67 — 100,93
- Nowy-Jork 518,48 — 519,77

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 16 go czerwca (Pat). Zam-
knięcie giełdy.

- Londyn 101,62
- N. York 20,85
- Belgia 98,75
- Hiszpanja 305,—
- Włochy 80,80
- Szwajcaria 405,75
- Holandja 541,50
- Norwegja 354,25
- Dania —
- Szwecja —
- Rumunja 9,65
- Praga 61,90

Notowania giełdowe w Londynie.

- LONDYN, 16 cz. (Pat). Zam-
knięcie giełdy.
- N. York 4,86,25
- Francja 101,95
- Belgia 105,—
- Włochy 126,25
- Szwajcaria 25,04
- Hiszpanja 55,32
- Portugalia 2,43

Wymiar podatku dochodowego

Jak należy określać zysk

Ze względu na wielką nierówno-
mierność przy wymiarze podatku
dochodowego od osób, czerpią-
cych dochód z przedsiębiorstw
przemysłowych; handlowych i wol-
nych zawodów, mającą swe źródło
w braku prawidłowych ksiąg han-
dlowych i konkretnych materiałów
dostępnych dla komisji szacunko-
wych, ministerstwo skarbu opiera-
jąc się na materiale, dostarczonem
przez komisję odwoławczą podat-
ku dochodowego, opracowało dla
użytku władz wymiarowych wy-
kaz, podający średni zysk w stosun-
ku do obrotu przedsiębiorstw prze-
mysłowych, handlowych i wolnych
zawodów.

Podane w wykazie normy zys-
kowności nie mają wprawdzie

wiążącego znaczenia, lecz stano-
wią materiał orientacyjny, na któ-
rego podstawie poszczególne komi-
sje szacunkowe opracują normy
dla swego okręgu wymiarowego,
licząc się przedewszystkiem z miej-
scowymi warunkami.

W wypadkach znacznego odchy-
lenia się od norm przyjętych
przez komisję, zmiany te muszą
być odpowiednio motywowane.
Normy opracowane przez minister-
stwo mogą być stosowane oczywi-
ście tylko w braku prawidłowych
ksiąg handlowych lub innych wia-
rogodnych zapisków gdy nadto ko-
misja szacunkowa nie dysponuje
żadnymi konkretnymi materiałami
o dochodach samego płatnika.

Wpływy z danin i monopolów

Według preliminarza na maj do-
chody zwyczajne skarbu państwa
z danin publicznych i monopolów
preliminowano w sumie 113,7 milj.
złotych, z czego podatki bezpo-
średnie miały przynieść 38,6 milj.
złotych, podatki pośrednie 8,4 milj.
zł., cła 23 milionów złotych, opła-
ty stempłowe i należności 11 milj.
zł. i monopole 32,7 milj. złotych.

W rzeczywistości w maju wed-
ług tymczasowego zestawienia
wpłynęło z dochodów zwyczaj-
nych (bez podatku majątkowego)
112,5 milion. złotych, z czego na
podatki bezpośrednio przypada
34,3 milion. zł., na podatki pośred-
nie 8,8 milj. zł., cła 27,7 milj. zł.,
opłaty stempłowe 10,2 milj. zł. i
monopole 31,6 milion. zł.

Podatki pośrednie przyniosły
wskutek odroczeń o 3,6 milj. zło-
tych mniej niż preliminowano, na-
tomiasz podatki pośrednie i wpły-
wy celne dały nadwyżkę około 5
milionów złotych.

W porównaniu z wpływami za
poprzednie miesiące dochody mi-
nisterstwa skarbu w maju prze-
wyższyły wpływy styczniowe, w
których osiągnięto z dochodów
zwyczajnych 100 milionów złotych,
w lutym, w którym osiągnięto 85,6
milj. zł., w marcu, w którym osią-
gnięto 91,8 milj. zł. Miesiąc maj
dał jedynie mniej, niż kwiecień w
którym ze względu na przypadają-
ce terminy podatkowe i znaczą-
cy przywóz towarów z zagranicy
osiągnięto z dochodów zwyczaj-
nych 129 milj. złotych.

Przy porównaniu wpływów za
poprzednie miesiące zwraca uwagę
wzrost opłat stempłowych: w
styczniu osiągnięto opłat stem-
płowych 8,7, w lutym 9,2, w mar-
cu 10,4, w kwietniu 9,4 i w maju
10,2 milj. złotych. Największą po-
zycję w tym dziale dają opłaty
wekslowe i sprzedaż znaków
stempłowych.

Pomyślny stan zasiewów

Komunikat głównego urzędu statystycznego

Główny urząd statystyczny na
podstawie sprawozdań korespon-
dentów rolnych komunikuje:

Miesiąc maj miał temperaturę w
całej Polsce powyżej normalnej, od
0,5 st. C. prawie do 2,0 st. C.
Ilość ciepła i słońca, otrzymana w
ciągu miesiąca, była wszędzie do-
stateczna. Opadów Polska otrzy-
mała poniżej normalnej ilości przy-
tem szczególnie mało było opadów
(pomijając lokalne krótkotrwałe u-
lewę) w województwach wschod-
nych i na południowo-wschodnim
skraju Polski (woj. Stanisławow-
skie). Jednakże i tej ilości opadów
wraz z wilgocią pozostałą z popre-
dniego okresu, było dostatecznie
dla wegetacji ziemiofodów, jed-
ynie we wskazanych wyżej rejonach
wschodnich niedostatek wilgoci o-
kazał pewien ujemny wpływ na ro-
zwoj zboż.

Wobec tego, przy dużej ilości
słońca i ciepła, zboża ozime rosły
bardzo dobrze i stan ich w więk-
szej części Polski był dużo wyższy
od średniego.

Jare zboża z powodu wymienio-
nego braku wilgoci były gorsze, je-
dnakże stan ich wszędzie był nie
niżej średniego. Najgorszym był
stan łąk i pastwisk na ogół średni
lub poniżej średniego. W stopniach
kwalifikacyjnych stan zasiewów
(5 — oznacza wyborowy, 4 — do-
bry, 3 — średni przeciętny, 2 —
mierny, 1 — zły) przedstawiał się
średnio dla całej Polski w sposób
stępujący:

	w końcu maja 1925	w końcu maja 1924
Pszenica ozima	3,8	3,4
Żyto ozime	3,8	2,7
Jęczmień ozimy	3,5	2,4
Pszenica jara	3,2	3,3
Żyto jare	3,0	3,1
Jęczmień jary	3,1	3,3
Owies	3,2	3,4
Koniczyna	3,5	3,2
Łąki suche polne	2,6	3,1
„ mokre nizinne	3,0	2,9
„ meljorowane	3,4	3,4
Pastwiska naturalne	2,7	2,8
„ sztuczne	3,1	3,0

Jak widzimy stan, zasiewów ozi-
mych w roku bieżącym był znacz-
nie lepszy od stanu tych zasiewów
w odpowiednim okresie roku ubie-
głego.

Z poszczególnych rejonów naj-
lepsza kwalifikacja stanu zasiewów
ozimych była w województwach
centralnych, zachodnich, oraz w
Krakowskim, Lwowskim i Wo-
łyńskim, w których to wojewódz-
twach kwalifikacja stanu zasiewów
pszenicy ozimej wahała się około
4,0, żyta ozimego powyżej 3,5; naj-
gorsza kwalifikacja stanu zasie-
wów była w województwach
wschodnich, oprócz Wołyńskiego i
w Stanisławowskim, jednakże i
stan zasiewów ozimych był ocenio-
ny nie niżej 3,0, t. j. nie niżej śred-
niego.

Holandja	12,10	Niemcy	20,41
Dania	25,65	Austria	—
Norwegja	28,80	Praga	165,86
Szwecja	18,16	Warszawa	—
Helsingfors	192,80		

Lekka atletyka w okręgu łódzkim

Historja lekkiej atletyki w Łodzi nałozna jest rzeszom sportowym. Piękna przedwojenna tradycja lekkiej atletyki na gruncie łódzkim nie stanowi dzisiaj impulsu dla pracy w tym kierunku w klubach naszego miasta.

Łódź — jeden z największych ośrodków sportowych przed wojną — pod względem rozwoju lekkiej atletyki w Polsce, została w okresie odrodzenia Polski zepchnięta na szary koniec. Okręgi: warszawski, krakowski, poznański i łwowski wykazały tyle inicjatywy i zdolności organizacyjnych, że rezultaty pracy w tych ośrodkach mogą służyć dla nas za wzór, jak pracować należy. Największy optymista musi ze smutkiem stwierdzić, że liczba klubów, należących do Ł. O. Z. L. A. jest znikoma. O całe niebo gorzej przedstawia się sprawa na bieżniach podczas zawodów sportowych. Jeśli byśmy pominieli Ł. K. S., to możnaby śmiało rzec, że lekkiej atletyki, poważnie traktowanej w Łodzi — niema. — Czterokrotnie w bieżącym sezonie zorganizowane zawody lekkoatletyczne przez Ł. K. S., pomimo usilnej propagandy ze strony organizatorów, nie zdołały osiągnąć nawet znośnej liczby zawodników.

Pomijając sprawę lekk. atl. w Ł. K. S., zajrzyjmy do innych klubów, a więc: „Union”, mając niezłych instruktorów, szczerze oddanych idei wychowania fizycznego, pomimo całkiem dobrych warunków treningowych (park i sala zimowa) obwieszca stale inaugurację sezonu, dotychczas jednak żadna impreza ze strony K. S. „Union” nie doczekała się urzeczywistnienia.

„Sokół” — niewyczerpane źródło materiału ludzkiego — żyje resztkami wspomnień przeszłości, miał zmodyfikować metody wychowawcze i sięgnąć do wzorów zachodnio-europejskich i amerykańskich, miał urządzać gry ruchowe, zawody lekkoatletyczne, Tow. sportowe „Sokół” organizuje kółka dramatyczne, śpiewacze i t. p. W zasadzie można uznać za pożądane organizowanie życia towarzyskiego i oświatowego w klubie, o ile postulaty fizycznego wychowania młodzieży nie tracą na tem.

K. S. „Hasmonea” specjalnie zaś sekcja lekko-Atl. jest jednostką bardzo ruchliwą. Poza jednak jednym zawodnikiem — Matkesem — ma „Hasmonea” bardzo słaby materiał fizyczny.

O klubach sportowych 28 p. p. — 31 p. p. trudno coś powiedzieć. W roku ubiegłym na zawodach okręgowych spisały się drużyny wojskowe bardzo słabo. W roku bieżącym trudno przewidzieć rezultaty w występach zawodników wojskowych na gruncie łódzkim. Można zwrócić uwagę jednak p. refe-

rentom sportowym D. O. K. IV, że w innych D. O. K. życie sportowe rozwija się bardzo pomyślnie.

Na tych kilku klubach urywa się zasadniczo przegląd naszej lekk. atl. Mamy dziesiątki, a nawet setki, znanych wszystkim „biegaczy ulicznych”. Pod kątem sportowym przedstawiają oni tylko materiał, dla którego podwoje klubów powinny stać otworem. Jeżeli tedy kluby o sekcjach lek. atl., cierpiące na chroniczny brak materiału ludzkiego zdobędą się na organizowanie biegów naprzelaz z nagrodami, to drogą selekcji lepszych uczestników biegów zdołają one zwerbować kadry do rozwoju swych sekcji lekkoatletycznych.

Przed klubami sportowymi i przed Ł. O. Z. L. A. leży bardzo wdzięczne zadanie: podniesienie życia sportowego w Łodzi i popularyzacja lekkiej atletyki w Łodzi. Praca ta nie będzie łatwa i rezultaty będą każdy na siebie długo czekać. Nie należy się przeto zrażać chwilowymi nieporozumieniami.

Ośrodki, grupujące młodzież, kształcąca się w wyższych szkołach, są uprzywilejowane i w tym wypadku młodzież wyższych uczelni stanowi element najbardziej podatny na adeptów lekkiej atletyki; przedsiębiorczość i ruchliwość akademików stanowią gwarancję powstania licznych sekcji lekkoatletycznych i konkurencji warunków postępu.

Istniejące ustawy ministerialne, zabraniające uczniom należenia do klubów sportowych, pobawiają K. S. elementu bardzo cennego pod względem sportowym i kulturalnym.

Łódź ma zatem specyficzne warunki rozwoju dla lekkiej atletyki; to powinno być bodźcem do tem intensywniejszej pracy w klubach i stowarzyszeniach. Ażeby wzbudzić zaufanie zarządów klubów do lekkiej atletyki należy na walnych zebraniach klubów uchwałać odpowiednio wnioski w tej sprawie; należy zapewnić w łonie każdego zarządu klubu miejsce dla ludzi, orientujących się w sprawach lekkiej atletyki. Prasa sportowa, tak skromna w swej roli propagatora i wychowawcy ma wielkie obowiązki do spełnienia: musi zapewnić sobie ludzi czynni i odwagi cywilnej. — Ł. O. Z. W. A. ma najwięcej do powiedzenia: organizacja zawodów między klubowych w różnych konkurencjach i terminach, sprawność administracyjna i organizacyjna — wszystko to leży w kompetencji Ł. O. Z. Le. A.

Propaganda sportu na terenie klubów niezrzeszonych — to drogi rozwoju lekkiej atletyki w Łodzi. Warszawa, 14 czerwca 1925 r. Cez. Rębowski.

Pierwsze w Polsce boisko sportowe dla kobiet

Będzie je miała Warszawa

Magistrat warszawski przystąpił do rozdziału terenu pod boiska sportowe. Pierwszy taki teren o przestrzeni 46,000 mtr. kw. na Zoliborzu otrzymało „Koło Polek”, które niezwłocznie przystąpiło do budowy stadionów. Będzie to pierwsze kobiece boisko w Polsce.

Na zajętych przez Koło polek

terenie stanął już domek, między innymi salę świetlicową, biblioteczna i kinoteatralna.

Równocześnie rozpoczęto prace niwelacyjne pod budowę bieżni, skoczni, oraz strzelnic.

Teren cały został ogrodzony parkanem wysokości dwóch metrów

Zawody kolarskie „Resursy”

Odbędą się w niedzielę na szosie Krzywie — Stryków

Sekcja sportowa tow. rzem. „Resursa” w Łodzi urządza w dniu 21 b. m. na szosie Krzywie - Stryków zawody kolarskie, składające się z 6-ciu biegów, m. in.: bieg „Główny”, 20 klm., dostępny dla jeźdźców, należących do Z. P. T. K., bieg „Awansu”, 10 klm., dostępny dla wszystkich amatorów jazdy kolarskiej, nie posiadających nagród (nowicjuszy), bieg „Damski”, 6 klm.. Wpisowe do biegu zł. 3. Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 9-ej.

Zawody bokserskie o mistrzostwo wojsk polskich

Termin zawodów bokserskich o mistrzostwo W. P. na rok 1925 został ostatecznie uchwalony na dzień 20 i 21 b. m.

Zawody w ramieniu ministerstwa spraw wojskowych urządza polski związek bokserski. Odbędą się one w szkole podchorążych w Warszawie o nagrodę wędrowną ministerstwa spraw wojskowych dla zwycięzcy wagi najcięższej.

Inni zawodnicy otrzymują, zetyony i dyplomy honorowe.

Każde D. O. K. wysyła na powyższe zawody po 5-ciu zawodników.

Kryminalistyka sportowa

Skandaliczne zajścia na meczu w Czerniowcach

Ubiegłej niedzieli na jednym z boisk czerniowieckich rozegrała drużyna bukareszteńska „Juventus” dwa mecze z miejscowymi klubami Dragosz Voda i Jahn, bijąc pierwszą 4 : 0, z drugą osiągając remis 1 : 1.

Goście ze stolicy grali niezwykle brutalnie, gwizdząc na gwizdek sędziego i bojkotując jego decyzje, zwłaszcza silny opór drużyny Jahn zdenerwował ich do tego stopnia, że stracili wszelką sportową równowagę i doprowadzili do gorszących zajść, spoliczkowawszy kilkakrotnie paru przeciwników.

Na ten widok rozgoryczona publiczność rzuciła się na boisko, by zemścić się na gościach. Po stronie tych ostatnich stanęła grupa oficerów rumuńskich, którzy zaczęli na prawo i lewo policzkować „cywilów”, nie bacząc na ich wiek i stanowisko. Bójka przeniosła się na pobliski most, gdzie jeden z oficerów wezwał wartę wojskową i kazał przygotować się do strzału. Na ten widok publiczność się rozproszyła w popłochu.

Pisma słusznie zauważają, że lepiej zrezygnować z gościny obcych drużyn, jeśli mecze mają się zmieniać w karczemne bójki.

Pilka nożna

WŁOSI PRZEGRALI W TURNIEJU O „DAVIS CUP”.

Ostateczne wyniki turnieju tenisowego o puchar Davisa, rozegranego między reprezentacją Francji a drużyną reprezentacyjną włoską przyniosł zwycięstwo Francji, w takim samym stosunku jak Anglja — Polska, czyli 5:0.

HISPANJA — WŁOCHY 1:0.

W meczu międzypaństwowym piłki nożnej Hiszpanja - Włochy, zwyciężył hiszpanie w stosunku 1:0. Jest to więc drugie zwycięstwo drużyn hiszpańskiej nad jej współzawodnikami olimpijskimi. I mecz Hiszpanja - Szwecja zakończył się jak wiadomo wynikiem 3:0 dla Hiszpanji.

Dzień święta sportowego i przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej w Radomiu

W niedzielę ubiegłą w dniu zapowiedzianego święta sportowego i przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej w Radomiu rozpoczęto zbiórkę hułców przysposobienia wojskowego o godzinie 8-ej rano w koszarach 72 p.p., gdzie uczniowie otrzymali broń i wyruszyli na mszę połową na plac 3-go Maja, by stanąć tam na godzinę 9-tą rano.

Po wysłuchaniu mszy św. odbyła się defilada hułców, którą przyjmował pułkownik 72 p.p. Karol Weiss de Helmenau. Oprócz hułców szkolnych w uroczystości przyjmowało udział wojsko w sile jednego bataljonu wraz z orkiestrą. Ogółem w defiladzie widzieliśmy przeszło 300 uczniów.

Dzięki należytemu fachowemu kierownictwu w osobach oficera

instrukcyjnego por. Bielawskiego i komendanta hułców szkolnych p. L. Janowskiego — defilada wypadła bardzo dobrze. Po raz pierwszy w Radomiu widzieliśmy młodzież szkolną z bronią w ręku, władającą nią zupełnie sprawnie — pomimo krótkiego stosunkowo przygotowania.

W uroczystościach powyższych przyjmowali udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, instytucji oraz związków i stowarzyszeń jak „Sokół”, straż pożarna, zw. strzelecki, rada pow. wych. fizyczn. i przyspos. wojsk. i t. d.

Zapowiedziane na godz. 4 po południu popisy skortowo-gimnastyczne, ze względu na niepogodę nie odbyły się i odłożone zostały na inny termin.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne A. Z. S.

Odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę Akademicki związek sportowy organizuje międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Finlandji, Czechosłowacji, Estonji i Łotwy. Barwy Finlandji reprezentować będą znani Halonen i Johanson. Czechosłowacja deleguje Vykoupila pierwszorzędnego biegacza na krótkie dystanse i Turańskego, czołowego zawodnika w rzutach. Łotysze będą mieli swoich przedstawicieli w Jekalsie, Zimmermanie i Oja.

Zarząd A. Z. S. oczekuje jeszcze dalszych zgłoszeń Czechosłowacji i o ile one nadejdą, nadchodzące zawody będą pierwszorzędną atrakcją sportową Warszawy.

Słynny holenderski zawodnik Paulen, znany z igrzysk olimpijskich i pobytu w Warszawie, nie może wziąć udziału w zawodach z powodu wyznaczenia go przez związek państwowy na zawody do Berlina, które odbędą się równocześnie prawie z tutejszymi.

Barwy polskie reprezentowane będą przez najlepszych naszych lekkoatletów wszystkich ośrodków sportowych Rzeczypospolitej. Równocześnie odbędą się także zawody pań z udziałem przedstawicielki Czechosłowacji i Łotwy. Panie nasze będą miały okazję do rehabilitacji za ostatnią porażkę w Brnie Morawskim.

Kawalerja polska na zawodach w Anglii

W Londynie w dniu 22 b. m. spotka się z najgroźniejszym przeciwnikiem

Dnia 10 b. m. odeszło 13 koni polskiej reprezentacji kawalerijskiej do Gdańska, skąd odpłynęły okrętem do Londynu na międzynarodowe zawody konne.

Zespół nasz, zaproszony przez angielskie ministerstwo wojny, składa się z oficerów, znanych ze zwycięstw w zawodach konnych w państwach zaprzyjaźnionych w roku ubiegłym i w roku bieżącym w Nicei, są nimi: ppłk. 1 p. szwol. Römmel, rtm. 2 p. szwol. Dobrzański, rtm. 1 p. szwol. Królikiewicz, rtm. 1 p. szwol. Dziadulski i por. 2 p. uł. Szosland.

Jako przedstawiciel M. S. W. został delegowany płk. 9 puł. Rawicz, który wraz z oficerami reprezentacji wyjechał wczoraj dnia 15 b. m.

Zawody konne w Londynie roz-

poczynają się dnia 22 b. m. i trwać będą do dnia 30 bież. mies. włącznie.

Konkurencja w Londynie będzie wielka, nasi jeźdźcy spotkają się między innymi z przedstawicielami Włoch, Szwecji i Anglii, którzy w Nicei w bieżącym roku nie startowali, a reprezentują wysoką klasę jeździecką.

Nie zapominać też należy, że i klasa koni angielskich w porównaniu z naszymi będzie wielkim plusem zawodników Wielkiej Brytanji.

Oczekiwać należy, że oficerowie polscy pomimo to nie odpadną na dalszy plan, lecz przeciwnie brawurą i doskonałą znajomością jazdy, potrafią wywalczyć dla armji polskiej honorowe miejsce.

Mistrzostwa w boksie

Na międzynarodowym kongresie związków bokserskich zatwierdzono następujących mistrzów boksa a mianowicie: Europa waga najlżejsza — E. Klark (Anglja), waga kogucia — H. Schille (Anglja), piórkowa — H. Hebrans (Belgja), lekka — L. Binez (Francja), półśrednia — P. Hebin (Belgja), średnia — B. Frattini (Włochy). Ostatnio Frattini został pobity w Londynie przez Tommy. Milliga, który w 20 rundach zwyciężył na pkt. i tym

sposobem zyskał tytuł mistrza Europy wagi średniej. Waga półciężka Clement (Szwajcarja), ciężka — Erminio Spalla (Włochy). Mi strzowie świata: waga najlżejsza — Panche Villa (U. S. A.), kogucia — P. Rosenberg (U. S. A.), piórkowa — Kid. Kaplan (U. S. A.), lekka i półśrednia oraz półciężka — vacat, waga średnia — Harry Grob (U. S. A.), waga ciężka — Jack Dempsey. (U. S. A.).

LICYTACJE PRZYMUSOWE

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 17. VI 1925 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe u niżej podanych osób za niezapłacone podatki:

Wolański M., Piotrkowska 20, 15 mtr. bostonu brązowego. Milrand J., Piotrkowska 20, 20 mtr. tow. na garnitury. Szerem M., Piotrkowska 10, 40 szt. czapek. Hamburger Lajb, Piotrkowska 24, maszyna do szycia, lustro stojące. Białostocki M., Piotrkowska 24, lustro, zegar. Szpicberg A., Piotrkowska 28, 1 szt. towaru. Bacharjer A. N., Piotrkowska 31, 2 szafy do rzeczy. Rubinowicz B., Aleksandrowska 101, otomana, kredens. Rabe F., Aleksandrowska 102, kredens, lustro-tremo. Gerszonowicz B., Nowocegielniana 12, kredens, otomana, stół, obrus, 10 krzesel. Opatowski M., Nowomiejska 20, kredens luksusowy. Lewin M., Wschodnia 51, kredens kredens-pomocnik. Nosek F., Południowa 15, 2 szafy, tremo, otomana, stół, 6 krzesel, 2 kapy plusz. Calecki D., Solna 5, szafa-garderoba z lustrem. Mandel H. W., Południowa 5, pianino. Pacanowski M., Pomorska 86, 2 szafy do rzeczy, kredens, otomana, stół, 4 krzesła. Cieślarek A., Pomorska 61, 2 lustra-tremo. Ber I., Południowa 6, otomana, tremo, 2 szafy. Gross M., Pl. Wolności 7, zegar ścienny, szafa mała, 5 krzesel, kredens kuchenny. Bryn J. H., Wschodnia 29, kredens, 2 szafy, maszyna do szycia, 2 kapy pluszowe. Goldring Izrael, Piotrkowska 28, kredens i pomocnik. Łuszczynski A., Wschodnia 51, kredens, 2 szafy, tremo. Bugajewicz I., Wschodnia 39, 1 worek ryżu, 50 kg. cukru, 4 kg. herbaty. Sztrenberg J., Wschodnia 49, kredens-pomocnik. Szarfer Ch., Wschodnia 49, szafa, tremo, otomana. Brzyski M. M., Wschodnia 13, szafa, otomana. Lipszyc R., Wschodnia 29, kredens, szafa, stół, 6 krzesel, leżanka. Kin A., Wschodnia 27, garderoba, 3 kapy plusz. Goldberg B., Pl. Wolności 10, 30 damskich słomkowych kapeluszy. Lipman K., Piramowicza 12, kredens, pomocnik, zegar stojący, stół, 6 krzesel, leżanka. Grynberg A., N-Targowa 14, kredens, zegar stojący, biurko. Cahn G., Ogródowa 12, kredens luksusowy. Bereskin H., Zawadzka 39, kredens, pomocnik, zegar. Lemberger D., Al. I Maja 21, kredens, stół, pomocnik, zegar stojący, stół, 10 krzesel, 3 szafy, kanapa, kozetka, toaletka, szafa-garderoba, 2 nocne stoliki, lustro-tremo, maszyna do szycia. Szlagman M., Zawadzka 26, garderoba, toaletka. Markus J., Al. I Maja 1, fortepian, zegar stojący. Feldstein Abram, Zawadzka 28, 3 maszyny, tremo, szafa, otomana. Kaplan Abram, Al. I Maja 19, pianino, kredens stołowy, kanapa, zegar stojący, stół i 6 krzesel. Glasman M., Zawadzka 30, kredens, pomocnik, tremo. Grossman M., Zawadzka 22, kredens, otomana, stół, 6 krzesel. Flaks O., Zawadzka 40, kredens, garderoba, szafa, umywalka. Kantorowicz H., Zawadzka 21, pianino, kredens, pomocnik, zegar stojący, stół, 10 krzesel, garderoba. Szor M., Al. I Maja 11, pianino, biurko, biblioteka, 4 fotele, 4 krzesła wyściełane, kanapa. Frenkel N., Zawadzka 36, tremo, garderoba. Jakubowicz J., Al. I Maja 9, zegar stojący, pianino. Brenner A., Zawadzka 39, garderoba, kredens, pomocnik, 5 dywanów, zegar. Glatzer A., Zawadzka 23, kredens, pomocnik. Zelcer J., Zawadzka 23, kredens i pomocnik. Radziejewski I., Zawadzka 23, pianino, kredens i pomocnik, zegar stojący, garderoba, toaletka. Szurek A. I., Al. I Maja 41, szafa-garderoba. Dembowicz I., Zawadzka 24, szafa. Tauman I. M., Zawadzka 18, toaletka. Błaszowski A., Al. I Maja 54, szafa, kredens kuchenny. Chajnowicz G., Al. I Maja 35, kredens stołowy, lustro-tremo. Lichtensztajn H., Zawadzka 28, tremo, otomana, 2 szafy, maszyna do szycia. Tarszyc E., Zawadzka 23, szafa, 2 kapy plusz. Minc M., Al. I Maja 15, szafa, prasa po kopjowaniu, stolik biurkowy. Karmazyn Z., Al. I Maja 18, szafa. Langfus Sz., Brzezińska 20, szafa, kanapa, zegar, tremo.

W dniu 18 czerwca 1925 roku pomiędzy godz. 9-tą rano, a godz. 4-tą po południu.

F-ma O. Goldamer, Kilińskiego 74/76, maszyna do pisania „Adler”, maszyna do pisania „Remington”-1 kasa ogniowatwa. Szeps S., Piotrkowska 70, zegar stojący, otomana, 12 krzesel. Dobranicki H., Piotrkowska 70, lustro-tremo. Jakubowicz E., Piotrkowska 70, kredens. Busz H., Piotrkowska 70, zegar stojący. Szczepański B., Traugutta 3, szafka oszklona. Bagno S., Piotrkowska 79, samowar. Lewkowicz M., Piotrkowska 79, stół, 4 krzesła, biurko. Herszkowicz Natan, Piotrkowska 79, stół, biurko, 2 krzesła. Unger W., Piotrkowska 79, 3 krzesła. Mendelson L., Piotrkowska 81, zegar ścienny, szafa żółta, prasa. Zand F., Piotrkowska 81, otomana. Slepój B., Piotrkowska 81, zegar ścienny. Grajewski L., Piotrkowska 81, lustro-tremo. Besser Ch., Piotrkowska 82, kredens i zegar. Altman Z., Piotrkowska 82, 100 ks. buchalter. Grossman Z., Piotrkowska 82, kredens, tremo. Chudy H., Piotrkowska 82, otomana. Rozenstrauch G., Piotrkowska 82, kredens, tremo. Aszkenazy D., Piotrkowska 82, otomana. Mroz N., Piotrkowska 82, dywan duży. Lubiński N., Piotrkowska 82, tremo. Herszenberg A., Piotrkowska 82, 2 szafy i bufet, 20 mtr. materiału. Wiślicki Ch. J., Piotrkowska 83, tremo, 2 szafy. Lewiński M., Piotrkowska 83, kredens, maszyna do szycia. Geisler G., Piotrkowska 83, kredens. Tow. Akc. Ch. J. Wiślicki, Piotrkowska 83, maszyna do pisania. Draze C., Przejazd 46, lustro, szafa do rzeczy, kanapa plusz., szafa mała, 1 biurko, 2 krzesła. Kronman Sz., Al. Kościuszki 27, fortepian, kredens i pomocnik, zegar stojący, stolik, lustro-tremo, garderoba z lustrem, lustro-toaletka, 1 biurko, wieszak z lustrem. Hotel „Savoy”, Traugutta 6, kasa ogniowatwa, maszyna do pisania, 2 kanapy, 6 krzesel i biurko.

Kasa Chorych m. Łodzi rozpisuje niniejszem

KONKURSY

na wakujące stanowiska:

1) Kierownika Zakładu dla badań bakteriologicznych, chemicznych i klinicznych.

2) Kierownika działu dentystycznego w lecznictwie kasowem.

O pierwsze z wymienionych stanowisk ubiegać się mogą jedynie lekarze-specjaliści o wybitnych kwalifikacjach naukowych z odpowiednią praktyką na podobnych stanowiskach.

Do drugiego z konkursów stawiać mogą w pierwszym rzędzie lekarze-stomatolodzy, a następnie lekarze-dentyści, posiadający poza sobą kilkuletnią praktyką kliniczną w charakterze asystentów wyższych szkół dentystycznych.

Warunki pracy i uposażenia ustalone zostaną w drodze osobnych umów.

Oferety w zapieczętowanych i zaopatrzonych odpowiednimi napisami kopertach składać należy najpóźniej do dnia 10 lipca r. b., kierując je pod adresem Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczńska 225.

(—) Dr. J. ARCT

(—) F. KALUŻYŃSKI

Dyrektor.

Przewodniczący Zarządu.

5010—1

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 23-go czerwca pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległości skarbowych odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących nieakuratnych dłużników skarbowych:

- 1) Borzykowskiego J., Brzezińska 19, 4 worki mąki i 1 ryżu,
- 2) Binsztoka Szmula, Brzezińska 51, 6 worków mąki.
- 3) Braczkowskiego M., Nowomiejska 6, 100 parasoli i parasolek.
- 4) Bajracha Jakoba, Nowomiejska 16, 50 garniturów męskich.
- 5) Biedermanów Braci, Rajtera 30, pianino, fortepian, meble i 50 sztuk manufaktury.
- 6) Cwilinga M. B., Nowomiejska 4, 400 paczek gumy.
- 7) Erlicha Lajby, Zielony Rynek 7, meble, lodownia i maszyna do szycia.
- 8) Engla Jakuba, Lutomińska 23/25, Brzezińska 10, urządzenie sklepowe i meble.
- 9) Fiszmana Chila, Nowomiejska 18, 50 sztuk manufaktury.
- 10) Fajngrata Jana, Brzezińska 45, 10 worków mąki.
- 11) Goździka Gabr., Północna 8, meble i 60 sztuk płótna.
- 12) Goldminca M., Wschodnia 34, meble i zegar.
- 13) Goździków Braci Nowomiejska 11, nici, koronki, wstążki i jedwab.
- 14) Grynbal Mindli, Stary Rynek 6, meble, maszyna do szycia.
- 15) Gross, Budy i S-ka, Północna 4, 500 stóp gemzy i 150 klg. skóry.
- 16) Goździka Jakuba, Nowomiejska 10, 40 szt. muślinu.
- 17) Grynbauma i Szmulewicz, Nowomiejska 8, 30 palt męskich.
- 18) Grynbauma Icka, Nowomiejska 6, Wschodnia 18, kredens i 100 sztuk manufaktury.
- 19) Grynberga Dawiga, Nowomiejska 10, 10 sztuk kretonu.
- 20) Gliksmannów Sz. i M., Brzezińska 2, 10 beczek śledzi.
- 21) Haifa Zajmola, Nowomiejska 18, maszyna trykotowa.
- 22) Henszberga i Sztajera, Pomorska 14, 120 paczek.
- 23) Herszenberga I., Północna 24, meble.
- 24) Kopa Moszka, Nowomiejska 18, meble.
- 25) Kegera i Rozenblata, Cegielniana 51, 50 tuz. ręczników.
- 26) Kupermana Szm., Wolborska 34, meble.
- 27) Kalużyńskiej Eleon., Konstanyńska 5, kontuar i szafa sklepowa.
- 28) Krakowskich S. i M., Nowomiejska 3, 50 paczek zatrasków.
- 29) Krzezińskiego Ant., Brzezińska 25, meble, firanki, maszyna do szycia i wędliny.
- 30) Kempńskiego L., Łagiewnicka 21, cukier, mąka, ryż i mydło.
- 31) Lipszyca M. M., Dremnowska 9, 160 garniturów męskich.
- 32) Laskowskiego L., Pomorska 42, 1500 kg. szpulek.
- 33) Lewensohna Sz., Nowomiejska 10, 250 klg. podeszwianej skóry.
- 34) Landaua Borucha, Ogródowa 3, 16 szt. płótna, 5 obrusów, 15 szt. baweln. manufaktur.
- 35) Landaua Berka, Ogródowa 3, płótno i baweln. manufaktura.
- 36) Fabryka Klejn i Glazera M., Krakowska 5/6, Zielona 5, 200 klg. siersci mytej, 2 beczki benzyny, 2 beczki łożu, kredens, pomocnik i pianino.
- 37) Mencela Agn., Brzezińska 40, meble, maszyna do szycia, zegar i wędliny.
- 38) Olszka Marjana, Brzezińska 4, otomana, maszyna do szycia i zegar.
- 39) Płotka Hilela, Łagiewnicka 1/3, jabłka i pomarańcze.

Zasekwestrowane ruchomości obejrzeć można w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 16 czerwca 1925 r.

1009—1

NACZELNIK I URZĘDU.

Tani Tydzień Posezonowa Sprzedaż

Chcąc dać najszerzszm sferom możność nabycia oryginalnych francuskich wyrobów

JEWABNYCH I WĘZIANYCH
urządzamy od dnia 17 do dnia 27 b. m.

TANI TYDZIEŃ

obliczając wszelkie

ARTYKUŁY POSEZONOWE

20% taniej.

„SOIERIES” Piotrkowska 90
telefon 8-56. —

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego

BRACIA ZAJBERT

w Łodzi zawiadamia niniejszym p.p. Akcjonariuszów, że w dniu 7-go lipca r. b., o godz. 5-ej po poł., odbędzie się w lokalu Spółki przy ul. Piotrkowskiej № 175,

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej.
- 3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok oper. 1924 i podział zysku.
- 4) Ustalenie wysokości Kapitałów własnych i określenie ilości akcji i ich wartości nominalnej.
- 5) Przyjęcie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1-go stycznia 1925 roku.
- 6) Uchwalenie zmian odnośnych paragrafów statutu Spółki.
- 7) Wybory do Komisji rewizyjnej.
- 8) Wolne wnioski Akcjonariuszów.

UWAGI: 1) w razie niedojścia do skutku powyższego zebrania, odbędzie się w dniu 21-go lipca r. b. o godz. 5-ej po poł. w tymże lokalu drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych akcjonariuszów

2) Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w zgromadzeniu, winni stosownie do § 22 statutu Spółki złożyć swe akcje względnie kwity tymczasowe 7 dni przed zebraniem w biurze zarządu Spółki.

5018—1

Precz z lodem

Ważne dla Gospodyń

chłodnia Fryddor

patentowany aparat
wkrótce nadejdzie.

5015-1

OGŁOSZENIA DROBNE
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupno i sprzedaż

centryfugę ręczną
używaną kupię.
Oferety sub. „Far-
ba” 11—3-k

Kupię samochód o-
słobowy w dobrym
stanie. Oferety z
podaniem ceny do
„Głosu” pod „Sa-
mochód”. 15—3-k

Pianina na raty.—
Chodkowski. —
Sienkiewicza 25.
744—4-k

LOKALE
mieszkania

poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 36.

Lokale, mieszkania

przyjmę dwóch pa-
nów na miesz-
kanie Piotrkowska
176 m. 41. 05-1 m

Pokój duży fron-
towy, ładnie u-
meblowany, z u-
trzymaniem zaraz
do wynajęcia. Prze-
jazd 6. m. l. 14-1 m

Umeblowany po-
kój do wynaję-
cia. Kilińskiego 46,
m. 3, front. 15-1 m

poszukuję pokoju
z kuchnią wśró-
mieściu. — Oferety
pod „S. P.” do
Adm. „Głosu”.
973—3-m

Stolik, 4 taborety
w lustro, szpicek
100 zł. okazynie
sprzedam. Piotrk-
owska 261 — 5
front. 02—1-z

Dontescenia rozm.

przyjmę na lato
cztery osoby z
całodziennem u-
trzymaniem. Miej-
scowość Jesista. —
Wiadomość: Gdań-
ska 114. Weizner.
912—5

Interesy handlowe

farbiarnia i pra-
lnia chem. do
sprzedania. Ofer-
ty pod „Sprzedaż”
12—3-h

POKOJE

umeblowane
poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 36

Zagubione dokum.

Przepkowski Ignacy
zgubił legityma-
cję na zapomogę
za № 3908. 01-1-z

Łuszczynski Józef
zgubił paszport
niemiecki wydany
w gminie Łuszkowice.
000—1-z

Zostało zagubione
L. świadectwo u-
kończenia 7-io kla-
sowej szkoły po-
wszechnej na imię
Fajwiz Rozenberg
zamieszkały w Ło-
dź ul. Napiórkow-
skiego 5 9:9-1-z

prawzonek Fra-
ńciszek zgubił
dowód osobisty
wyd. w Koninie.

KURSA maturalna
i uzupełniająca

„Nauka”

w Krakowie
ul. Zielona 9

przygotowują do matur
gimn. wszelkich typów
seminaryjnych i do egz-
aminów z poszczególnych
klas. Nauka indywidualna
systemem korespondencyjnym.

Pensjonat

dla dzieci

w Poddębnie

pod Tuszymem.

Troskliwa opieka.

Ceny przystępne.

Wiadomość: ulica

Piotrkowska 125

w sklepie p. C.

Maca. 759-1-d

Teatr „Qui Pro Quo”

w SALI FILHARMONJI.

DZIŚ I JUTRO

Ostatnie 2 przedstawienia

Hallo! Ciotka!

Wielka radiorewja w 13 obrazach

z udziałem całego zespołu.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Kasa Filharmonji czynna od g. 10.30 do 1.30

oraz od g. 5.30 po południu.

16—1

8-io klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie

Józefa Aba, Zielona 8,

Zapisy ucznie do wszystkich klas odbywają się

codziennie w godzinach szkolnych.

Egzaminy wstępne od 20 do 26 czerwca.

UWAGA: W roku szkolnym 1925/26 zostaje

otwarta klasa A.

Czesne w przyszłym roku szkolnym

zostanie znacznie niższe.

4918—4 DYREKTOR (—) Józef Ab.